

KULTURA WSI SPRAWĄ NARODU

Tak brzmiało główne hasło Krajowego Kongresu Kultury Wsi, który odbył się w Częstochowie w dniach 20-23 kwietnia 1997r. Na obrady zjechało ponad 400-tu delegatów z



Przewodniczący Rady Krajowej RTK Anatol Omelaniuk (pierwszy z prawej)

całej Polski. Województwo reprezentowali: Jadwiga Solińska - poetka, malarka i rzeźbiarka ludowa z Wąsosz, Helena Wińska - dyrektor Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, Teresa Pardo - inżynier Regionalnego Ośrodka Kultury w



Delegacja łomżyńska: (od lewej) Marian Mieszkowski, Zenon Białobrzeski, Jadwiga Solińska, Kazimierz Uszyński, Teresa Pardo, Roman Świerzewski, Helena Wińska, Zygmunt Tarnacki, kierowca

Łomży, Marian Mieszkowski - Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Kazimierz

Uszyński - dyrektor Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, Zenon Białobrzeski - wójt gminy Zbójna, Roman Świerzewski - dyrektor Ośrodka Kultury w Bogutach i niżej podpisany prezes Towarzystwa Miłośników Rajgrodu.

Wśród gości Kongresu byli między innymi - minister Kultury i Sztuki - Zdzisław Podkański (główny inicjator Kongresu), prezes PSL Waldemar Pawlak, marszałek Senatu Adam Struzik, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, uczeni zajmujący się kulturą środowiska wiejskiego, twórcy kultury ludowej, animatorzy działań kulturalnych na wsi.

Obrady odbywały się na Jasnej Górze, między innymi w pięknej Sali Papieskiej, gdzie również zorganizowano wystawę sztuki ludowej. Uczestników Kongresu zakwaterowano w Domu Pięłgrzyma im. Jana Pawła II.

Głównym celem Kongresu było ukazanie znaczenia kultury ludowej, jej dziedzictwa i roli w kultywowaniu tradycji. W pierwszym dniu obrad wygłoszono wiele referatów dotyczących problemów

kultury wsi np. senator prof. dr hab. Dorota Simonides mówiła na temat: „Kultura ludowa, a tożsamość narodowa”. W drugim dniu pracowano w 6 zespołach nad stanem kultury na wsi i opracowywano wnioski do działania w przyszłości. Ja uczestniczyłem w pracy Zespołu II - „Miejsce i rola ruchów społecznych w rozwoju kultury wsi polskiej. Stowarzyszenia regionalne w kreowaniu małych ojczyzn”. Wśród wniosków opracowanych przez ten zespół najważniejszy moim zdaniem jest ten, który postuluje żeby subwencje finansowe dla gmin

na kulturę były wydzielone z ogólnego budżetu i przepisy prawne powinny zobowiązywać władze samorządowe do ich

przekazywania na cele kultury. Wielu delegatów twierdziło, iż nie może być tak, że ludzie twórcy kultury w swoim środowisku, często pracujący społecznie, muszą prosić jak żebracy o jałmużnę, którą też nie często otrzymują.

Wszystkie wnioski wypracowane przez Zespoły zostaną zebrane, opracowane i



(od lewej) dyrektor KOD RTK Aleksander Kociszewski i prezes TMR Zygmunt Tarnacki

przekazane właściwym władzom, a przede wszystkim Sejmowej Komisji Oświaty i Kultury, posłom i senatorom.

Wielką wagę problemów podejmowanych przez Kongres podkreśliło miejsce jego obrad. Jasna Góra z cudownym obrazem Matki Bożej była najlepszym argumentem podkreślającym chrześcijański rodowód kultury wiejskiej. Podkreślali ten fakt uczestnicy Kongresu podczas obrad plenarnych jak również poprzez gremialne uczestnictwo we mszach odprowadzanych w intencji Krajowego Kongresu Kultury Wsi.

Zygmunt Tarnacki

WIEŚCI Z GRODU RAJ

SESJA RM

W dniu 22 kwietnia 1997 r. w sali konferencyjnej UM w Rajgrodzie odbyły się obrady XXVII Sesji Rady Miejskiej, którym przewodniczył przewodniczący Ryszard Grudziński.

Jednym z najważniejszych punktów sesji było przyjęcie absolutorium dla Zarządu Miasta za działalność w roku 1996. Przed głosowaniem tej uchwały syntetyczne sprawozdanie z

działalności Zarządu Miasta Rajgrodu w roku poprzednim przedstawił burmistrz Jan Olszewski, który powiedział m. in:

- (...) był to rok trudny, na co złożyło się wiele przyczyn, z których należy wymienić: przejście przez gminę szkolnictwa podstawowego, szeroki zakres inwestycji przy jednoczesnym obciążeniu budżetu ze spłatą poprzednio zaciągniętych zobowiązań, założenie w budżecie wysokich dochodów z tytułu

sprzedaży nieruchomości. Wiadomo, że przejście zadań oświatowych było obligatoryjne (...) W rezultacie do realizacji zadań oświatowych w roku 1996 należało dopłacić z budżetu gminy 174.285 zł. Zaś do wydatków w całym dziale oświaty i wychowania 283.287 zł. Poza stroną ściśle finansową Zarząd zajmował się również stroną organizacyjną systemu zarządzania oświatą, a więc doskonaleniem tego systemu w

WIEŚCI Z GRODU RAJ

oparciu o zebrane w ciągu roku doświadczenia. Efektem tych prac był projekt Biura Obsługi Szkół. Jak wiadomo, ze względu na liczne zastrzeżenia co do Statutu tego Biura, jednostka taka nie została utworzona. Praca nad projektem tego Statutu, przy współudziale dyrektorów szkół, to zadanie dla Zarządu na najbliższy okres.

Odrębną sprawę w dziale oświaty stanowi problem przedszkola w Rajgrodzie. Problem ten przewijał się przez cały miniony okres, także na sesjach Rady Miejskiej, podczas których Rada wyrażała swoją opinię co do ewentualnej sprzedaży lokalu przedszkola...

Bardzo istotną część w całokształcie pracy Zarządu stanowi realizacja przyjętego planu inwestycji, a w tym: budowa dróg, budowa dalszych odcinków kolektora sanitarnego, rozpoczęcie budowy wodociągu wiejskiego, przystąpienie do zadania Gminne wysypisko odpadów komunalnych we wsi Wojdy.

W zakresie budowy dróg wykonano asfaltowanie o łącznej długości 4.550 m, wyźwirowano drogi o łącznej długości 14.500 m. Koszt asfaltowania dróg gminnych wyniósł 67.217 zł, natomiast koszty budowy dróg wojewódzkich zamknęły się kwotą 314.222 zł. Na budowę dróg otrzymaliśmy dotację od wojewody w wysokości 155.000 zł. W zakresie budowy kolektora sanitarnego ukończony został drugi etap tej inwestycji o długości 3.033 m bieżące. Łączna wartość tego zadania wyniosła 544.010 zł. Trwa budowa wodociągu wiejskiego...

Po odczytaniu sprawozdania, burmistrz jako przewodniczący Zarządu poprosił Radę Miejską o udzielenie absolutorium za rok 1996. Protokół i jednocześnie stanowisko Komisji Rewizyjnej przedstawił przewodniczący Adam Orzechowski. Przedstawiamy najważniejsze fragmenty wystąpienia:

- (...) 1. Nie dokonywano kwartalnych analiz wykonywania budżetu w celu zapobieżenia wydatków w poszczególnych działach i paragrafach.

2. Brak kontroli analiz wydatków rzeczowych ponoszonych w poszczególnych szkołach i w innych podmiotach gospodarczych podległych Radzie.

3. Brak analizy wartościowej dokumentacji na wykonanie inwestycji opracowanej przez projektantów przed przetargiem. Zdaniem Komisji niektóre koszty były zaniżone. Nie podjęto należytych działań zabezpieczających realizację wniosków pokontrolnych w stosunku do mienia komunalnego, jakie jest wydzierżawione lecznicy dla zwierząt i lokali mieszkalnych.

Nie wykonano planu dochodów ze względu na niską sprzedaż mienia komunalnego.

Do pozytywnych aspektów realizacji budżetu zaliczyć należy:

1. Wykonanie 4,8 km dróg asfaltowych, zwirowanie..

2. Poważne zaawansowanie w realizacji zadań w zakresie budowy kolektora sanitarnego nr 3, w 80 %, pomimo braku funduszu (obecnie wykonany w całości).

3. Wymiana pieców węglowych na ogrzewanie ekologiczne w szkołach i spółdzielni mieszkaniowej.

4. Rozpoczęcie budowy wodociągu wiejskiego.

U nas wiele inwestuje i robi się czekając na pieniądze. W czasach komunistycznych inwestycji mniej robiono, a pieniądze uzyskane z zewnątrz przepadały. Obecny władzom należy tylko przyklasnąć. Obawa nasza jest tylko o to, abyśmy zbyt nie przeholowali. Komisja Rewizyjna, jednogłośnie, na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia 1997 r. przyjęła wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi Miasta za rok 1996.

Następnie radni przegłosowali jawnie uchwałę, o udzielenie Zarządowi absolutorium, która to została przyjęta zdecydowaną większością głosów.

Obecny na sesji komandor Stowarzyszenia Yacht Clubu „Arcus” Grzegorz Szozda przedstawił radnym plany na najbliższą przyszłość związane z budową bazy dla żeglarzy niepełnosprawnych. Poprosił Radę o nieodpłatne przekazanie pomostu przy zatoczce zwanej Kątem. Po uzyskaniu zapewnienia, że w akcie notarialnym zawarty zostanie zapis, że przyszły ośrodek szkoleniowy otwarty będzie dla wszystkich mieszkańców gminy, radni podjęli uchwałę o nieodpłatnym przekazaniu pomostu. Komandor zapewnił, że gotów jest sprowadzić do bazy żeglarskiej kilkanaście łodzi żeglarskich (bezpłatnie) celem szkolenia młodzieży szkolnej ze wszystkich szkół naszej gminy. Dziesięć żaglówek już jest w rajgrodzkiej szkole i tylko

należy ubolewać, że nikt nie zajął się ich praktycznym wykorzystaniem.

Następnie radni powołali komisje do przeprowadzenia konkursów na dyrektorów szkół w Beldzie i Woźnejwsi.

Uchwałą Rady Miejskiej w Rajgrodzie została przejęta kilkuhektarowa działka nad Jez. Rajgrodzkim w okolicy wsi Tworki od Agencji Rolnej Skarbu Państwa.

Odpowiadając na kolejny już apel radnej Genowefy Borkowskiej w sprawie telefonizacji, burmistrz Jan Olszewski poinformował, że nasza gmina jest ujęta w kompleksowym planie telefonizacji całego rejonu grajewskiego. W roku bieżącym i następnym przybędzie na terenie naszej gminy duża ilość nowych numerów.

Radni nie przyjęli uchwał dotyczących pomocy społecznej. Zdaniem większości radnych ewentualna pożyczka, która mogłaby być umarzalna, udzielana osobom pragnącym rozpocząć działalność na własny rachunek, byłaby „pieniędzmi wyrzuconymi w błoto”. Nie pomogła argumentacja kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej p. Barbary Jankowskiej.

Na skutek interwencji radnych z Rajgrodu burmistrz zlecił wyjaśnienie sprawy drogi nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego skracającej z ul. Warszawskiej nad jezioro i wychodzącej za kościołem do ul. Piaski. Po przeanalizowaniu planów i wizji lokalnej geodety stwierdzono, że ten prastary szlak w przeszłości (przed 1829 r.) był fragmentem drogi prowadzącej z Mazowsza na Litwę, został przez chciwych mieszkańców naszego miasta w kilku miejscach poważnie zajęty. Doprowadzi się do zniwelowania terenu, odsunięcia plotów i częściowej rozbiórki budynku, aby naturalny fragment starożytnej via antiqwa był przejezdny.

Na wniosek radnego Jana Muczyńskiego z Orzechówki radni podnieśli wielkość diet za udział w sesjach, komisjach, zarządzie określając jako kwotę zryczałtowaną w wysokości 40 zł za jedno posiedzenie. Dojeżdżającym nadal zwracane będą koszty dojazdu według obowiązujących stawek.

Na zakończenie obrad przewodniczący Ryszard Grudziński odczytał pismo z Łomży o fatalnym stanie składnicy dla upadłych zwierząt w gminie Rajgród, najgorszy stan w województwie.

SEMINARIUM DROGOWE

W dniach 15 i 16 kwietnia 1997 r. w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym BGŻ „Knieja” nad Jeziorem Rajgrodzkim odbyło się V Seminarium Drogowe. W spotkaniu drogowców regionu północno-wschodniego udział wzięli Dyrektor Generalny Dróg Publicznych Tadeusz Suwara. Jadąc na spotkanie do „Kniei” zmuszony był przejechać się trasą nr 61. Obiecał, że w przyszłym roku droga ta zostanie remontowana.

Jak dowiedzieliśmy się od dyrektora Henryka Wróblewskiego z Łomży już jesienią br. ruch tirywy zostanie skierowany z Augustowa przez Białystok. Droga nr 61 zostanie w przyszłym roku poszerzona o jeden metr i położona zostanie nowa nawierzchnia. Fundusze pochodzą będą z Banku Światowego. Nie ma mowy o budowie dwupasmówki i ewentualnych obwodnicach Rajgrodu, Grajewa... Zasadniczo więc via Baltica pobiegnie z Augustowa w kierunku Białegostoku.

Pocieszającym jest fakt pozbycia się uciążliwych tirów. Wytrawni turyści zawsze znajdą drogę nad Rajgrodzkie.

POLAKOM NA LITWIE

Odpowiadając na apel pomocy Polakom na Litwie w okresie Wielkiego Postu ogłoszono w kościołach diecezji elckiej zbiórki. W dniu 3 kwietnia 1997 r. załadowano „Jelcza” z przyczepą - ubraniami, butami, 200 kg mąki i 50 kg cukru by kierujący pojazdem p. Ignacy Derda z Pruski mógł dotrzeć do parafii Mickuny. Jeszcze w tym samym dniu ks. prof. Zygmunt Sędziak z Elku i ks. dziekan Hieronim Mojżuk z Rajgrodu przekazali dary proboszczowi w Mickunach ks. Naumowiczowi.

Mickuny są niewielką osadą, a cała parafia liczy ok. 5000 ludzi. Tamtejsi Polacy po latach rusyfikacji sprawniej posługują się rosyjskim niż polskim. Podjęli jednak wyzwanie budowy nowego kościoła, ponieważ obecny przypomina bardziej kaplicę. W czasach carskich była to mała cerkiewka służąca żołnierzom i carskim urzędnikom.

Za przekazane dary ks. Naumowicz i jego parafianie składają wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowania.

J.S.

Chodząc po lesie w okolicach Tamy i to tych najbliższych, bo skupionych wokół Nadleśnictwa Rajgród, nasuwa się jedno porzekadło: „cudze chwalicie, swego nie znacie...”. Słoneczna, wiosenna pogoda dodaje tylko uroku temu zakątkowi naszej

Białymstoku, a kiedy dyrektor tejże Dyrekcji przyjechał do nas aby przyjrzeć się planowanej szkółce, zobaczył już ogrodzone i zasiane poletka, i w dodatku zainstalowane zraszacze. Zainstalowanie takiego systemu zraszaczy na ówczesne zlotówki kosztowało

Tamie, na nowym osiedlu wybudowanym przez Nadleśnictwo. Decyzja przyszła z zewnątrz i trzeba było jej się dostosować. Szkoda tylko, że wraz z całym majątkiem nie przekazano Biebrzańskiemu PN proporcjonalnej części zadłużenia. Prawie 6 miliardów starych złotych długów pozostało wyłącznie przy Nadleśnictwie. Dzięki odpowiednim reorganizacjom i trafnym decyzjom udało się pokonać trudności i byłoby zupełnie dobrze gdyby...

Następnie nasze zwiedzanie okolic Tamy przebiegało po świeżo przekopanej ziemi. Szliśmy po zakopanym kolektorze na miejsce gdzie zamontowany ma być bioblok przyszłej oczyszczalni ścieków.

- Położono już ponad kilometr kolektora, wykonano wszystkie studzienki, „polapano” wszystkie b u d y n k i Nadleśnictwa łącznie z nowym osiedlem, położony został kolektor wzdłuż O s i e d l a Myśliwskiego - o p o w i a d a nadleśniczy M. Mądrzak - łącznie zapłaciliśmy już wykonawcy cztery i pół miliarda starych złotych. Teraz stoję przed perspektywą



Nadleśniczy MAREK MĄDRZAK

wstrzymania inwestycji ponieważ nie mamy pieniędzy i zostałem dosłownie z tym problemem sam. A miało być zupełnie inaczej... Projekt oczyszczalni opiewa na ponad 9 miliardów starych złotych. Oprócz Nadleśnictwa i Osiedla Myśliwskiego miały zostać podłączone ośrodki czasowe „Kormoran” i „Rybitwa” oraz wieś Czarnawieś. W perspektywie ośrodki czasowe „Śniadecja” i „WOPR”. Mieli to być ewentualni współinwestorzy. Mieliśmy dostać pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, a tymczasem otrzymałem pismo, z którego wynika, że takiej pożyczki nie otrzymamy, bo zabrakło jednego z najmniej ważnych kwitków. Nie ma też szans na otrzymanie pożyczki z Narodowego FOŚ jak też z Ekofunduszu. Zostałem z tym problemem sam i to na finiszu, bo gdyby były pieniądze, to już w czerwcu ruszyłaby oczyszczalnia. Teraz nie śpię po nocach i ze zdrowia lotnika nic nie pozostało. Swoim ciśnieniem mógłbym dętki pompować, a miało być zupełnie inaczej. Do rozpoczęcia tej inwestycji po prostu zmuszono mnie stosownymi pismami. Moi poprzednicy bronili się nogami i rękami przed taką inwestycją i chyba wiedzieli co robią. Na potrzeby Nadleśnictwa wystarczyłyby ekologiczne beczki plastikowe zakopane przy każdym budynku, a za te pieniądze ścieki wozilibyśmy do rajgrodzkiej oczyszczalni przez sto lat. Obecnie wytwarzamy w Tamie około pięć, może sześć metrów sześciennych ścieków na dobę. Oczyszczalnia

KTO NADLEŚNICZEGO WPUŚCIŁ W MALINY?

Małej Ojczyzny, gdzie jeszcze szumią wiekowe sosny, gdzie rezerwat czapli, gdzie Jezioro Rajgrodzkie tuż pod bokiem. Jest to szczególnie czas kiedy przelatują bociany i ciągną kluczami żurawie, kiedy wśród zapachu żywicy radośnie śpiewa ziemia. Naszymi przewodnikami po najbliższym sąsiedztwie Nadleśnictwa Rajgród byli: nadleśniczy Marek Mądrzak i zastępca nadleśniczego Zbigniew Poniatowski.

W wysokim lesie ujrzeliśmy dwie półhektarowe polany, na których uwijali się przy pracy ludzie. Leśnicy pieczołowicie uwijali się przy sadzonkach zadołowanych w ziemiance o specjalnej konstrukcji, gdzie dno wyłożone lodem przysypanym trocinami spełnia rolę chłodziarki.

- To już trzeci sezon jak przygotowujemy glebę w szkółce do wysiewu nasion - opowiada nadleśniczy Marek Mądrzak - jest to optymalny czas kiedy wybiera się materiał szkółkarski do sadzenia, nazwijmy to „przepikowuje się” sadzonki na drugi rok, i sieje się nasiona do gleby. Szkółka na wypadek suszy zaopatrzona jest w system zraszaczy izraelskich, a wodę czerpiemy ze zbiornika retencyjnego jaki tworzymy z uregulowanego rowu w lesie, który

ponad miliard złotych, a myśmy to wykonali za nieco ponad sto milionów. Dyrektor po zobaczeniu tego usiadł na pieńku i był zaszokowany, ale wówczas dojrzał gałąź, która zawisała na dużej wysokości pomiędzy konarami sosny. Stało się to podczas wycinania zbędnych drzew pod poletko, a gałąź tak zawieszona była rzeczywiście niebezpieczna. Zwrócił się wówczas do starego leśnika i zapytał - „Wszystko pięknie, ale jak wy tę gałąź z tego drzewa ściągniecie?” Leśniczy spojrzał kątem oka i w momencie spokojnie odpowiedział - „Panie dyrektorze, walnę z dubeltówki i sama spadnie”. Tak też się stało.

- Organizując w ten sposób szkółkę wyprzedziliśmy naukę - dodaje zast. nadleśniczego Zbigniew Poniatowski - na temat sposobów zakładania szkółek. Dwa poletka zostały przygotowane w dużym lesie, niejako w naturalnej osłonie, w naturalnym klimacie i całym ekosystemie, gdzie materiał szkółkarski, czyli sadzonki drzew i krzewów mają wzrastać. Dzisiaj to już są oficjalne zalecenia aby w ten sposób zakładać szkółki.

Tuż obok poletka zbudowano z bali stylowy domek socjalny, w którym obok stołu i ławek znajduje się kominek. Tutaj pracownicy mogą spożyć posiłek, tutaj mogą schronić się przed deszczem, mogą zapalić w kominku i ogrzać się. Nadleśniczy jest zadowolony z ludzi, którzy pracują w Nadleśnictwie. Obecnie Nadleśnictwo Rajgród posiada prawie 12 tys.

ha lasów położonych na terenie sześciu gmin. Od bramy Nadleśnictwa w Tamie do najdalej leżącej leśniczówki w Żebrach jest 45 km. Jak na tak rozległy teren obejmujący gminy: Rajgród, Grajewo, Szczuczyn, Wąsosz, Radziłów i częściowo Goniądz jest mało lasów. We wrześniu 1993 r. Nadleśnictwo przekazało Biebrzańskiemu Parkowi Narodowemu prawie 20 tys. ha lasów wraz z położonymi na tym terenie leśniczówkami i innymi budynkami. Ostatnio przekazano również Parkowi dwa domy mieszkalne w



Szkółka w leśnictwie Belda

odprowadza nadmiar wody z pobliskich terenów podmokłych. Dzięki zainstalowanej przestawie możemy w okresie suszy wodę piętrzyć, dzięki czemu ratujemy przed wyschnięciem ten obszar lasu położony na terenie podmokłym.

- Jak doszło do powstania szkółki tuż obok siedziby Nadleśnictwa?

- Jest to w sumie zabawna historia, bo szkółka została zorganizowana w trzy miesiące. Zgłosiliśmy taki zamiar do Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w



Zbiornik retencyjny

zaprojektowana jest na kilkakrotnie więcej. I dopiero dzisiaj mi się mówi w Wydziale Ochrony Środowiska w Łomży, że nikt nie

zmusi podłączyć się do naszej oczyszczalni ośrodków wczasowych czy też mieszkańców wsi, bo mogą zawrzeć stosowną umowę i wozić ścieki do Rajgrodu. Dlaczego więc zmusiło się nas do budowy tej oczyszczalni, dlaczego zostawia się nas samych z tak poważnym problemem? To chyba bardziej ośrodkom wczasowym i mieszkańcom Czarnejwsi potrzebna jest ta oczyszczalnia niż Nadleśnictwu, bo położenie ich jest na samej skarpie jeziora.

Jestem miłośnikiem przyrody i stoję na stanowisku, że należy ratować jej naturalne zasoby, zwłaszcza tu gdzie są jeszcze nie skażone. W zakresie ochrony przyrody Nadleśnictwo robi bardzo

dużo, o czym opowie zastępca nadleśniczego Zbigniew Poniatowski. Nie rozumiem tylko dlaczego ludzi, którym coś w tym zakresie się udaje zostawia się samych sobie. Środki zainwestowane w budowę tej oczyszczalni położyły na łopatkę inwestycje Nadleśnictwa na pięć a może i sześć lat. Mamy wiele budynków i leśniczówki, które trzeba remontować, bo tam mieszkają nasi ludzie.

W bezsenne noce miotam się z myślami: jak wybrnąć z tej sytuacji, final jest tak bliski, brakuje tylko tak poważnej kwoty pieniędzy, których w Nadleśnictwie nie jesteśmy w stanie znaleźć. I to najważniejsze co nurtuje i zżera zdrowie: dlaczego zostawiono nas samych z tak potężną inwestycją, która ma służyć wszystkim?

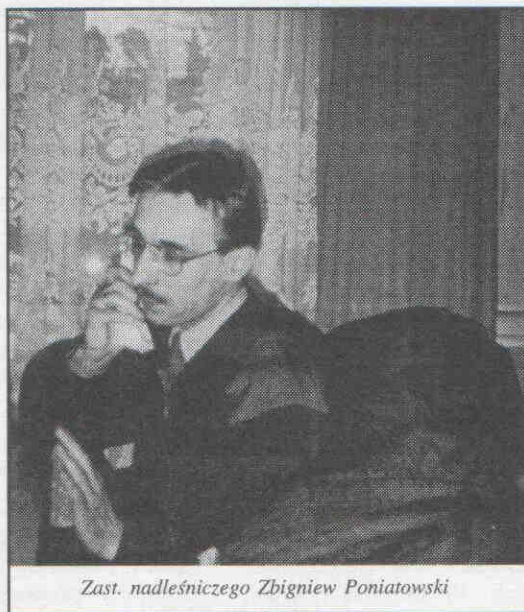
JS i ZT

Miesiąc kwiecień jest szczególnym okresem w pracy Nadleśnictwa Rajgród. Jest to czas sadzenia lasu i jego pielęgnacji. O aktualnych porach sadzenia leśników opowiada zastępca nadleśniczego Zbigniew Poniatowski:

- Nadleśnictwo Rajgród sprawuje nadzór nad lasami państwowymi o łącznej powierzchni obejmującej prawie 12 tys. ha. Zasięg terytorialny wynosi 34 tys. ha. Sprawujemy też nadzór nad lasami niepaństwowymi, których powierzchnia wynosi 8 tys. ha. W zakresie hodowli lasów mamy następujące zadania: odnawiamy zręby na powierzchni ok. 30 ha, dokonujemy poprawek czyli uzupełnień na powierzchni ok. 25 ha, wprowadzamy nowe podszyty na powierzchni 20 ha. Ponadto z zadań hodowli lasów wykonujemy tzw. czyszczenia wczesne i czyszczenia późne, których łącznie w tym roku zaplanowaliśmy wykonać na powierzchni 200 ha. Czyszczenia wczesne wykonuje się na uprawach, a czyszczenia późne w młodnikach. Przy czyszczeniach wczesnych usuwa się te gatunki, które są zbędne w uprawie. Przy czyszczeniach późnych usuwa się te, które przeszkadzają w młodniku, czyli takie, które mają nieprawidłowy wzrost, jak chociażby przerosty. Późne czyszczenie możemy więc nazwać pierwszą selekcją negatywną. Pielęgnowanie gleby i niszczenie chwastów wykonujemy w tym roku na powierzchni 200 ha. Można powiedzieć, że są to dane średnie i podobnie układają się na powierzchni w każdym roku. Zalesianie i tzw. poprawki wykonujemy materiałem sadzeniowym wyhodowanym we własnych szkółkach leśnych. Mamy dwie szkółki leśne: jedną w leśnictwie Będa (nad obok siedziby Nadleśnictwa), a drugą w leśnictwie Kędzierowo. W tych dwóch szkółkach produkujemy następujące gatunki drzew i krzewów: sosna, świerk, modrzew, dąb szypułkowy, dąb czarny, kilka gatunków klonów, brzoza, olsza, jesion, aronia, pigwowiec, kalina, karagana i wiele innych zwłaszcza krzewów ozdobnych. Obecnie ceny sadzonek kształtują się od 10 gr za jedną szalwą sosny do 25 gr za szt. innych sadzonek. Wszystkie sadzonki uzyskujemy z naszych drzew, miejscowego pochodzenia. W roku ubiegłym zebraliśmy 2000 kg szyszek. Szyszki zbierane są ze szczególnie wyselekcjonowanych drzewostanów, określanych jako gospodarce drzewostany nasi-

DBAMY O NASZE LASY

enne. Tylko i wyłącznie sprowadzamy nasiona buka, który jest poza zasięgiem naturalnego występowania. Rosną na naszym terenie buki jedynie piętnastoletnie, a więc za wcześnie aby owocowały.



Zast. nadleśniczego Zbigniew Poniatowski

praktycznie wszystkie sadzonki. Nawet ci, którzy chcieliby odpłatnie posadzić las, nie mają szans. W planach perspektywicznych zakładamy radykalne zwiększenie produkcji materiału szkółkarskiego, bo jest ogromne zapotrzebowanie. Na skorzysztanie z bezpłatnych sadzonek mają szansę tylko rolnicy, którzy będą sadzić las na gruntach porolnych. Nikt nie dostanie sadzonek w ramach Funduszu PHARE, jeżeli wyciął las i w to miejsce chce posadzić nowy.

Oprócz zadań z hodowli lasu prowadzimy szeroko rozwiniętą ochronę lasu. Jest to ochrona przed owadami i zwierzętami takimi jak sarny, łosie, dziki... a więc ogólnie możemy powiedzieć, że chronimy las przed organizmami żywymi. Obecnie prowadzimy zwalczanie takich szkodników jak kornik drukarz i dwie odmiany cetyrców. Zwalczanie to prowadzimy za pomocą pułapek feromonowych, czyli specjalnie wywieszanych w lesie lampionów z torebką zapachową, która zwabia osobniki określonego gatunku. Wpadają one mechanicznie do butelki i trzeba je stamtąd wybierać i niszczyć. Takich pułapek rozstawionych w lesie mamy 400 sztuk.

W ramach sprawowanego nadzoru nad lasami prywatnymi umożliwiamy właścicielom gruntów przeznaczonych do zalesienia nieodpłatnie ich zadrzewienie. Możliwe jest to dzięki Funduszu PHARE, który to zwraca nam koszt sadzonek, instruktazu i przygotowanie gleby do bezpośredniego zalesiania. W ub. roku w ramach Funduszu PHARE zalesiliśmy 44 ha gruntów porolnych. W roku bieżącym w ramach tego funduszu zalesimy 30 ha. Oprócz tego na terenie naszego Nadleśnictwa mamy prawie 60 ha gruntów porolnych do zalesienia. Jest to kropla w morzu potrzeb, ponieważ takich terenów na terenie sześciu gmin nad którymi sprawujemy nadzór jest znacznie więcej.

W tym roku rozdysponowane zostały już

Oprócz wystawionych pułapek na bieżąco prowadzi się kontrolę sanitarną i na podstawie obserwacji wyszukuje się drzewa zaatakowane przez szkodniki i usuwa się je z lasu. Wycina się je i wywozi poza tereny leśne, najczęściej do tartaku. Jeżeli nie damy rady to takie wycięte drzewo natychmiast trzeba okorować, a korę spalić. Oprócz pułapek feromonowych stosujemy pułapki klasyczne, czyli zostawiamy w lesie stopy wałków lub całe dłużyce i czekamy aż zostaną dostatecznie obłożone przez szkodniki.

Innym owadem, który zagraża młodym uprawom leśnym jest szeliniak. Ogryza on młode sadzonki tuż przy szyi korzeniowej. Takie uprawy





okopujemy rowkiem izolacyjnym, który ma pionowe ścianki od strony uprawy i skośne na zewnątrz. Ten łagodny bok jest po to, aby pożyteczne owady i płazy po dostaniu się do takiego rowka mogły się z niego wydostać.

Również w ramach prowadzonej ochrony lasów wywieszamy każdego roku 200 budek lęgowych dla ptaków. Są to budki różnego typu. Oprócz tego czyścimy około 2000 sztuk budek, które zostały wywieszane w poprzednich latach.

Zabezpieczamy również uprawy leśne przed spałowaniem czyli zgryzaniem drzew przez łosia, jelenia i sarnę. Zabezpieczenia takie są typu mechanicznego i chemicznego. Mechanicznym zabezpieczeniem jest przykładowo ogrodzenie chociażby płotem najcenniejszych upraw. Nie są to wielkie połacie lasu, najczęściej około czterohektarowe poletka. Chemiczne zabezpieczenie polega na stosowaniu repentoli, czyli smarowaniu odpowiednimi substancjami zapachowymi i smakowymi, których te gatunki zwierząt nie akceptują. Takie zabezpieczenia stosujemy na 240 ha powie-

rzchni upraw i młodników.

W ramach ochrony lasów przed pożarami każdego roku odnawiamy 50 km pasów przeciwpożarowych. Praktycznie polega to na corocznym przeoraniu ich do gleby mineralnej. Wykonujemy to wyłącznie na terenie lasów państwowych, chyba, że po drodze jest działka prywatna, wówczas nie omijamy jej i orzemy jednym ciągiem. Najczęściej są to bruzdy 120 cm szerokości w odległości 2 m od drogi. Od 1 kwietnia do 30 września w Nadleśnictwie działa punkt łączności alarmowej. Tak więc od godz. 7.30 do 20.00 siedzi jedna osoba przy telefonie i naszej radiostacji. W czasie zagrożenia pożarowego czyli suszy, na wieży przy drodze do Kulligów dyżuruje nasi obserwatorzy. Z tej trzydziestometrowej wieży można w miarę szybko i trafnie zlokalizować pożar na naszym terenie. W ubiegłym roku nie zanotowaliśmy przypadku palenia się lasu.

W tym momencie chciałbym zaapelować do wszystkich przybywających do lasu o wielką ostrożność! Do rolników apeluję o niewypalanie zeschłych traw i w późniejszym okresie rżysk.

Poza wyżej opisaną ochroną lasów prowadzimy również akcje sprzątania lasów. Jest to szczególnie konieczne w okolicy trasy nr 61, gdzie w przydrożnych rowach i w miejscach postoju przejezdni o stosunkowo niskiej kulturze zostawiają sterty śmieci. Współpracujemy w akcjach oczyszczania lasów z młodzieżą szkolną, a najbliższa taka akcja będzie w maju. Chcemy uczulić całe społeczeństwo a zwłaszcza młode pokolenie, że zbrodnią przeciwko sobie jest zaśmiecanie lasu.

Mam nadzieję, że uzmysłowię Państwu, jakimi problemami zajmuje się Nadleśnictwo Rajgród. Praca Nadleśnictwa to nie tylko pozyskiwanie drewna, aby je wyhodować i móc pozyskać trzeba wiele najpierw włożyć.

W całości przytoczyliśmy Państwu wypowiedź zastępcy nadleśniczego Zbigniewa Poniatowskiego, która jakże obrazowo przedstawia wykonywanie szeregu podstawowych zadań przez „ludzi lasu” A przecież to nie są wszystkie zadania jakie wypełnia Nadleśnictwo.

JS / ZT

RAJGRÓD PERŁĄ ŻEGLARZY

W dniu 13 kwietnia 1997 r. w Łomży odbyło się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Yacht Clubu „Arcus”. Komandorem został wybrany Grzegorz Szozda, wice komandorami zostali: Zbigniew Lasota i Ireneusz Kobylński. W skład Zarządu weszli również mieszkańcy Rajgradu: Janusz Rutkowski, Mieczysław Gisztorowicz i Mariusz Łukawski.

O najbliższe plany Yacht Clubu „Arcus” zapytaliśmy vice komandora Ireneusza Kobylńskiego:

- Przyjęliśmy na ten rok ambitny plan. I tak oprócz stałych imprez: regat rozpoczynających sezon, regat o Wstęgę Jeziora Rajgrodzkiego, które zapowiadają się w obsadzie międzynarodowej i regat na pożegnanie lata, zaplanowane zostały w połowie sierpnia I Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych. Z pewnością wystartujemy w regatach organizowanych przez Białostocki Okręgowy Związek Żeglarski, które odbędą się w Skorupkach. W wakacje organizujemy kurs dla żeglarzy. Jest to chyba jeden z najtańszych kursów w kraju, ponieważ odpłatność za trzy tygodnie wynosi tylko 600 złotych. W ramach nowych przepisów wzrosły uprawnienia dla poszczególnych stopni. Przykładowo żeglarz będzie mógł pływać na wszystkich jachtach na śródlądziu, natomiast sternik jachtowy będzie miał uprawnienia do prowadzenia jachtów w strefie przybrzeżnej na morzu po wypływanu w dwóch rejsach na morzu dwustu godzin. W ramach obozu szkoleniowego w wakacje, który rozpoczyna się 4 sierpnia młodzi ludzie mogą zdobyć stopień żeglarza jachtowego. W kursie zapowiedziała udział spora grupa młodzieży polonijnej ze Stanów Zjednoczonych. Jest to młodzież skupiona w tamtejszym harcerstwie.

W podsumowaniu roku ubiegłego wyróżniono czwórkę młodych żeglarzy z Rajgradu: Robert Dobrzycki, Marcin i Maciej Kobylńscy i Artur Rutkowski. W licznych regatach zawsze zajmowali czołowe pozycje.

O bardzo interesującym przedsięwzięciu Yacht Clubu

„Arcus” poinformował zebranych w dniu 22 kwietnia br. podczas obrad sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie komandor Grzegorz Szozda:

- Yacht Club „Arcus” na terenie Rajgradu działa już piętnaście lat. W ubiegłym roku staliśmy się właścicielem starego przedszkola w Rajgrodzie. Obecnie w Polsce są takie możliwości, że jeżeli jest się posiadaczem jakiejś własności, to można starać się o pewne dotacje, subwencje... Również w ub. roku podpisaliśmy umowę z Polskim Stowarzyszeniem Żeglarzy Niepełnosprawnych z Łodzi o współpracy w celu przygotowania polskiej ekipy żeglarzy niepełnosprawnych do olimpiady Sydney 2000. Wystąpiliśmy więc do Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych o dofinansowanie naszej działalności. Wniosek nasz został sprawdzony i pozytywnie zaopiniowany. Za dwa tygodnie będziemy rozpisywać przetarg na rozbudowę basenu portowego w Rajgrodzie. Planujemy wyremontować istniejący pomost z podniesieniem go o 35 cm, aby wyeliminować wiosenne zalewanie wodami jeziora, które w tym okresie jest maksymalnie spiętrzane. Na tym samym poziomie dobudujemy pomost z drugiej strony zatoczki, aż do cypla. Dalej wykonana zostanie aleja spacerowa z wyjściem do ul. 1. Maja. Wszędzie będą podjazdy dla wózków. Takie podjazdy powinni wykonać właściciele sklepów i barów, a mogą uzyskać stosowne dofinansowanie z PFRON. Goście Rajgród będzie dużo osób niepełnosprawnych, a więc i tych poruszających się za pomocą wózków, a więc należy miasto do tego przystosować. W starym przedszkolu po adaptacji zorganizujemy bazę noclegową. Od spółdzielni mieszkaniowej planujemy wykupić pustostany na parterze, a także odkupić od gminy lokal nowego przedszkola, który planujemy zaadaptować na stołówkę.

Yacht Club „Arcus” zapewnia, że całe nabrzeże będzie dostępne dla wszystkich. Planujemy wykonać przynajmniej

RAJGRÓD PERŁĄ ŻEGLARZY

Dwie szerokie aleje z dojściem do pomostów. W najbliższej przyszłości zakupimy kilka jachtów dla niepełnosprawnych. W latach następnych powstanie tzw. Marina - 2, ośrodek dla żeglarzy na 60 - 80 miejsc. Prawdopodobnie na Jeziorze Rajgrodzkim będzie szkolić się kadra olimpijska żeglarzy sprawnych, oczywiście w określonych klasach. Przewidujemy w przyszłym roku organizację regat międzynarodowych.

Dla samego Rajgródu będzie to intensyfikacja ludzi tu przyjeżdżających i zostawiających tu pieniądze. Dużo

ludzi znajdzie zatrudnienie, tak więc problem bezrobocia zniknie. W Urzędzie Kultury Fizycznej i Turystyki padło hasło: „Z Rajgródu robimy perłę Wschodu”.

Chcemy, aby Rajgród stał się nie tylko oazą dla żeglarzy, ale szeroko pojętą bazą wypadową do pobliskiego Biebrzańskiego Parku Narodowego. Aby tak rzeczywiście mogło być, należy zbudować odpowiednie zaplecze.

Inf. wł.

PIĘKNO ZIEMI BARGŁOWSKIEJ

22. Kroszewo. Cudne przedwiośnie.

Urocze jezioro Kroszewo leży w dolinie, otaczają ją piękne wzgórza. Pozimowej drzemce budzi się jezioro, znikają lody.

Ze sennych fal wznosi się w górę perłowa mgła.

Jezioro odżyło, wychylają się z wody rośliny, rechoczą żaby.

Królowa wiosna zawitała do Kroszewa.

Na zwiastowanie przyleciały bociany, z radosnym klekotem powitały rodzinne gniazdo.

Ciepłe słońce ogrzewa wodę, ziemię.

Delikatna, świeża zieleń przykrywa pola.

Rozwijają się pąki na gałązkach drzew.

23. Kroszówka. Tak bawiła się Kroszówka.

Wokół jeziora rozrzucone zagrody. Jezioro porośnięte sitowiem, tatarakiem.

Pola, zielone łąki ciągną się aż do starego lasu Karpa.

Na skraju lasu płonie cygańskie ognisko.

Pogodny wieczór, nad obozem gwiaździste niebo.

Cyganie grają, tańcza cyganki, bawią się cyganięta.

Zniegła się młodzież z Kroszówki.

Zapraszają grajków na zabawę do Kroszówki.

Bzmi muzyka, wre taniec aż do

światu.

Kończy się zabawa muzyką i śpiewem.

Kiedy ranne wstają zorze.

Tak bawiła się Kroszówka.

24. Kukowo Rozweselone Kukowo

Wyniosłe wzgórza. Wśród nich malownicze jezioro Krzewo.

Nad jeziorem urocza wieś Kukowo.

Kukawki oznajmniają wiosnę.

Kukanie to wzajemne nawoływanie.

Wielkanoc. Rozbrzmiewa radosne Alleluja.

Chłopcy z gwiazdą budzą w nocy mieszkańców.

Wstawajcie! Wstał z martwych Pan, Alleluja!

Na stołach malowanki z białymi, czerwonymi gwiazdkami.

Po domach wesela wielkanocne.

Kukowo rozweselone, rozbawione, roztańczone, rozśpiewane.

25. Lipowo, Lipówka. Lipowe królestwo.

Lipowo, Lipówka - dwie osady rodzinne: matka i córka.

To królestwo pachnących lip.

Miesiąc lipiec ukwiecił lipy, zwabił pszczoły.

Tańczą pszczoły wśród kwiatów, zbierają srebrny nektar, by go przerobić na złoty miód.

Słodkie miody lipowe, rozkosz dzieci, zdrowie chorych.

Pod ciernistą lipą siedzi dziadek z długą, srebrną brodą.

Opowiada wnukom stare dzieje Lipowa, Lipówki.

26. Łabętnik Wielka Uroczystość

W Łabętniku w szkole wielkie święto, Trzeci Maj.

Pierwszy raz po długiej, rosyjskiej niewoli świętuje się Trzeci Maj.

Wiwat Maj, Trzeci Maj, Trzeci Maj, u Polaków błogi teraz raj.

Uczniowie odświętnie ubrani. W rączkach chorągiewki biało-amarantowe, na ubrankach srebrne orzelki.

Nauczyciel przypomina historię Trzeciego Maja.

Rodzice wspominają rosyjskie prześladowania: więzienia, pochody kajdaniarskie na Sybir, szubienice, okrucieństwa bolszewickie.

Wszystko już przeminęło.

Mamy nasz wolny Trzeci Maj.

Żyje, rośnie wolna, młoda Polska.

27. Młynek. Wspaniałe pieczywo.

Młynek mała osada, mały wiatrak na wysokim wzgórzu.

Podmuchy wiatru obracają skrzypiące skrzydła.

Złote ziarno zamieniają na białą, delikatną mąkę.

Z mąki smaczne bułki, słodkie ciastka, ozdobne babki trafiały na stoły.

Wspaniałe pieczywo z małego Młynka.

cdn.

mgr Józef Golubiewski

Prawie wszyscy oglądaliśmy film pt. „Hubal”, do którego plakaty filmowe zapowiadały, że jest to opowieść o ostatnim żołnierzu Rajgrodu z prof. dr. hab. Tomaszem Strzemboszem, wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pracownikiem naukowym Polskiej Akademii Nauk i autorem ostatnio wydanej książki pt. „Saga o „Łupaszce” ppłk. Jerzym Dąmbrowskim 1889 - 1941”. Legendarny „Hubal” był zastępcą dowódcy 110 Pułku Ułanów ppłk. Jerzego Dąmbrowskiego. Prof. T. Strzembosz w swojej pracy udowadnia, powołując się na liczne niezależne źródła, że rozwiązanie pułku nastąpiło w Janowie pod Kolnem i było to 28 lub 29 września 1939 r., po kapitulacji Warszawy. Obala więc dotychczasowe poglądy mówiące o tym, że 110 Pułk Ułanów rozwiązany został w Puszczy Augustowskiej, a jak uważają inni, na Grzędach. W Janowie nie było też żadnego przejścia pułku przez mjr. H. Dobrzańskiego, a faktycznie po decyzji ppłk. J. Dąmbrowskiego o rozwiązaniu pułku rozpadł się on na cztery części. Około 50 ludzi pojechało z mjr. Dobrzańskim, kilkudziesięciu w kierunku Czerwonego Bagna z ppłk. Dąmbrowskim, kilkunastu postanowiło przedostać się na Zachód, a byli i tacy, którzy postanowili rozbroić się i powrócić do swoich pobliskich domostw. Mieli na to przyzwolenie dowódcy pułku, sytuacja militarna Polski napadniętej przez dwóch potężnych agresorów była już beznadziejna.

- „Hubal” miał szczęście - opowiada prof. T. Strzembosz - działał w centralnej Polsce zajętej przez Niemców. On kontaktował się osobiście z gen. Tokarzewskim. Prawdziwą zaś legendę i popularność zawdzięcza Melchiorowi Wańkowiczowi, który umiał wspaniale pisać. To on kiedy jeszcze był z żołnierzami II Korpusu spotkał podoficera, który był na odprawie oficerskiej w Janowie.

Następnie był w oddziale „Hubala”. Jego relacja z odprawy w Janowie zawiera szereg błędów, nie był ułanem 110 pułku.”

Następnie prof. T. Strzembosz powiedział, że kiedy nagrywano film o „Hubalu” wszystkie akcenty dotyczące

SAGA O „ŁUPASZCE”

„sowietów” zostały pominięte. Nie wolno jeszcze wówczas było mówić o ppłk. Jerzym Dąmbrowskim ps. „Łupaszka”, który znany był jako typowy zagończyk z wojny 1920 r. On to dysponując małym oddziałem jazdy zapuszczał się na tyły „bolszewików”, których gromił bez litości. Miał przy tym jedną zasadę: zwykłych żołnierzy puszczał wolno, natomiast „politruków” wieszał. Kiedy we wrześniu 1939 r. stanął na czele rezerwowego 110 Pułku Ułanów

wielkimi armiami i przedostać się na pomoc walczącej Warszawie. Już w dniu 23 września w Podmacharcach zdaje sprawę z powagi sytuacji i ogłasza, że od tej chwili pułk składa się wyłącznie z ochotników. Z pułku odchodzą głównie Białorusini. Pozostali wykorzystując kompleks bagien nad Biebrzą postanawiają przedostać się w kierunku pld-zach. W pobliżu była granica litewska, ale nie skorzystano, poza dwoma przypadkami, z możliwości internowania. Pod Dolistowem jeden ze szwadronów zostaje zaskoczony przez czołgi i piechotę Czerwonej Armii. Tu ginie jego dowódca rtm. Moczulski, reszta dostaje się do niewoli. Nocnym marszem pozostałe szwadrony odskakują w kierunku Tajna Podjeziornego, by następnie przez Bagna Jaćwieskie, Czerwone Bagno i Kuwasy podążyć w kierunku Kolna.

Pozostali wykorzystując kompleks bagien nad Biebrzą postanawiają przedostać się w kierunku pld-zach. W pobliżu była granica litewska, ale nie skorzystano, poza dwoma przypadkami, z możliwości internowania. Pod Dolistowem jeden ze szwadronów zostaje zaskoczony przez czołgi i piechotę Czerwonej Armii. Tu ginie jego dowódca rtm. Moczulski, reszta dostaje się do niewoli. Nocnym marszem pozostałe szwadrony odskakują w kierunku Tajna Podjeziornego, by następnie przez Bagna Jaćwieskie, Czerwone Bagno i Kuwasy podążyć w kierunku Kolna.

Po rozwiązaniu pułku w Janowie ppłk Jerzy Dąmbrowski powraca w kierunku Czerwonego Bagna. Ten ocean torfowisk, grzęzawisk, wyniosłych miejscami piaszczystych grądów (grzęd) oraz potężny kompleks leśny pobliskiej Puszczy Augustowskiej stwarzał doskonałe warunki do działalności partyzanckiej.

W 1940 r. schorowany „Łupaszka” (cierpiał na astmę) przedostaje się na Litwę, lecz się następnie w szpitalu w Kownie. Niestety wkrótce Litwa zostaje zajęta przez Armię Czerwoną.

Ppłk Jerzy Dąmbrowski w czerwcu



Ppłk. Jerzy Dąmbrowski



Spotkanie z prof. dr. hab. Tomaszem Strzemboszem w lokalu TMR

tworzonego w Izabelinie, przyszło mu znów walczyć z Rosjanami, którzy podstępnie w dniu 17 września napadli na Polskę uwikłaną w konflikt z Niemcami. Po starciach pod Grodnem odrywa się z całym pułkiem i kieruje się w stronę Puszczy Augustowskiej. Postanawia przemknąć się pomiędzy dwoma

1941 r. zmarł na skutek torturowania podczas Sędziwa lub został zastrzelony.

Prof. Tomasz Strzembosz jako historyk zajmował się okresem walczącej Warszawy. Napisał na te tematy kilka książek. Dopiero w roku 1980 zainteresowany został działalnością partyzancką na terenie płn.-wsch. ziem Rzeczypospolitej w okresie okupacji radzieckiej w latach 1939 - 1941. Stan wojenny nie był korzystnym okresem na prowadzenie poszukiwań w terenie, a profesor należy do tych historyków, którzy oprócz pracy ze źródłami pisanymi: dokumenty, relacje, wspomnienia... bardzo ceni kontakt z żyjącymi świadkami minionych wydarzeń i penetruje teren owych wydarzeń. Do dziś wspomina, że kiedy księdzu Wielgatowi pokazał legitymację KUL, tamten odpowiedział, że

jeśli jest z „bezpieki” to i tak ma każdą legitymację. Korzystał więc z rekomendacji osób cieszących się pewnym autorytetem w danym środowisku. Po okolicach Woźnejwi chodził razem z ks. Stanisławem Nowickim, w innym miejscu podawał się za swagra nadleśniczego, w Augustowie mieszkał u sióstr Urszulanek, gdzie mógł swobodnie rozmawiać ze swoimi informatorami. W Tajnie Podjeziornym poproszono go, aby na rozmowę przyszedł bocznym wejściem po zachodzie słońca. Nawet w latach tak nam bliskich zbieranie relacji od świadków mogących opisać okupację radziecką nie było łatwe. Jak prof. T. Strzembosz zaznacza we wstępie do książki „Stalin w Augustowie umarł dopiero w 1989 r.”

W toku dyskusji nad książką prezes TMR Zygmunt Tarnacki zauważył, że dopiero w podręczniku Szczęśniaka do historii w kl. VIII wspomniano o ppłk.

Jerzym Dąmbrowskim jako byłym dowódcy „Hubala” działającym w Puszczy Rudnickiej i Nalibockiej. Niestety jest to błąd ponieważ „Łupaszka” tam nie działał. W toku swoich wieloletnich prac prof. T. Strzembosz odnalazł kilku Dąmbrowskich, którzy jako oficerowie dowodzili oddziałami partyzanckimi na terenie Wileńszczyzny i Białostocczyzny. Jeden był tylko, którego nazwisko pisze się : Dąmbrowski, jednocześnie przez „ą” i „m”.

„Saga o „Łupaszce” ppłk. Jerzym Dąmbrowskim 1889 - 1941” wydana przez warszawski RYTM jesienią poprzedniego roku zawiera ponad 300 stron dziejów jednego z najwaleczniejszych synów Rzeczypospolitej, zawiera też liczne fotografie z różnych okresów jego życia, jego żony i córek oraz szereg zdjęć ułanów, na które patrząc można śmiało powiedzieć, że „jeszcze słyhać śpiew i rżenie koni”.

JANUSZ SOBOLEWSKI

Mój pierwszy dłuższy pobyt w Rajgrodzie będą dobrze wspominał. Zerknąłem się tutaj z gronem inteligentnych zapalonych ideowych ludzi, którzy nie tylko kochają swoją małą Ojczyznę ale potrafią dla niej pracować i to nie na zasadzie zrywu, od czasu do czasu ale systematycznie i przez lata. Zerknąłem się tutaj z piękną mało skażoną przyrodą, prawdziwą wsią polską (gdzie jeszcze i konia można zobaczyć!), wioskami mieszczącymi wśród wzgorz, otoczonymi wielkimi sadami, z lasem ciągnącym się na południe od Tamy i pod Solistówkę; napatrzyłem jeziora, raz cichego a raz wzburzonego ostrymi w tym przedwiośniu wiatrami.

Ale przede wszystkim będę pamiętał kompleks bagien: Jaćwieskie, Czerwone, które zobaczyliśmy oboje z żoną pod przewodnictwem pana Krzysztofa - ogromny obszar lasów, bagien i łąk przecięty dziś wygodną drogą jezdnią, ale zaraz za nią jak dawniej - mało (a czasem zupełnie nie) dostępny od wieków niemal nie zmieniony. W ostrej, zimowej ale słoneczny dzień, przy maksymalnej widoczności, ukazywały one swą barwność różnorodności pokrycia, od

plowego morza trzcin po ciemną zieleń świerków, od mnogości piasku i monotonii wypalanej, zeszlenczonej trawy po nagły błękit sasanek i przyłasczek. Pierwszy raz w życiu zobaczyłem tutaj żurawia spokojnie stojącego na naszej drodze, dwukrotnie mignęły nam stadka saren. Ale przede wszystkim uderzał ogrom tego rezerwatu przyrody, jego różnorodność i bogactwo; zupełna cisza przzerwana raz tylko klangorem żurawi, rozległość horyzontów, poczucie, że jest się „w środku” daleko od ludzkich siedzib, a jednocześnie nie w ciemnym, „ciasnym” lesie a wśród szerokich, jasnych i wolnych przestrzeni.

Był to dobry - pod każdym względem - wypoczynek. Wpisywały się węń i uroki przyrody i serdeczność ludzi, i piękno wspaniałego rajgrodzkiego kościoła i słońce odbijające się w cieplej wodzie.

Za to wszystko tym, którzy pobyt nasz uczynili właśnie takim, chcielibyśmy oboje z żoną gorąco podziękować.

Prof. Tomasz Strzembosz



Maria i Tomasz Strzemboszowie na Grzędach

Wspólna msza św. z Ojcem Świętym będzie największym przeżyciem Jego kolejnej pielgrzymki do Ojczyzny w roku 1000 rocznicy śmierci św. Wojciecha

PIELGRZYMKĄ DO GNIEZNA NA UROCZYSTOŚCI Z UDZIAŁEM PAPIEŻA JANA PAWŁA II W DNIU 2 CZERWCA (poniedz.) 1997 R.

WYJAZD Z RAJGRODU W DNIU 1 CZERWCA

* przewidywany koszt 45 zł od osoby; * wyżywienie we własnym zakresie

* zapisy do dnia 20 maja br. w lokalu TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU i KANCELARII PARAFIALNEJ

* dokładne informacje w lokalu TMR (codziennie oprócz niedziel) w godz. od 10.00 do 17.00

Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. 72 17 28

Szanowny Pan
Redaktor Naczelny
Rajgrodzkich Ech

LIST OD WOJEWODY ŁOMŻYŃSKIEGO

Dziękuję za kolejny numer pisma. W każdym znajduję coś, co zatrzyma moją uwagę. Tym razem to ZLOT Zarządów Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży diecezji ełckiej. Cieszę mnie to, że żyjemy w czasach, kiedy można nawiązać i kontynuować tradycje Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. W takich organizacjach dorastało dwoje takich ludzi, którzy potem stali się moimi Rodzicami. W Wąsoszu - Jadwiga Solińska - moja Mamusia, a w parafii Szczuczyn - mój Tatusi Stanisław Bagiński. Z tego okresu ich uczestnictwa w organizacji zachowały się zdjęcia grup: żeńskiej z Wąsosza i grupy męskiej ze Szczuczyna. Chyba cudem tylko ocalał w rodzinnym domu inny dokument związany z tym, co robiło KSM w Wąsoszu przed wojną. Zawierała go szara koperta wzmocniona kartonikiem tektury. Wraz z listem stanowiła ona „plecy” zwyczajnego obrazka z motywem religijnym. Przy przeprowadzce do nowego domu, chyba w latach 70-tych, nie było amatora na stare ramki i wyblakły obrazek. Byłem wtedy przypadkowo w rodzinnym domu i odkryłem to. Strona adresowa koperty zachowała się dobrze, bo w ramce przylegała do obrazka, nie zaś do ściany. List był adresowany do mojej Mamusi, kiedy była młodą dziewczyną w Wąsoszu. Nadawcą było Ministerstwo Spraw Wojskowych, Fundusz Obrony Narodowej. List był wysłany 17.IV.39 r z poczty MSW Warszawa 11, przesyłka polecona nr 5066, L. 23490. Adres zawiera omyłkę. Mamusia należała do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Wąsoszu (na kopercie: Wąsów, p-ta Szczuczyn). Pozycja L. 23490 z koperty jest też powtórzona w liście. Z relacji Mamusi wynika, że latem 1937 roku odbyła się zbiórka na FON. Nadwątlona pamięć sugeruje, że był

to zakup karabinu maszynowego dla żołnierzy w Grajewie. List jest potwie-

Stanisław. Oba zdjęcia są pewnie tego samego autora. Los chciał, że zdjęcia

znalazły się w jednym domu, moich rodziców, którym to w s p o m n i e n i e poświęcam.

Może ktoś rozpozna swoich bliskich, może przekazuje Czytelnikom coś ciekawego z ich życia. Niedawno rozmawialiśmy z Mamusią o atmosferze lat 1937-39. Przekazałem ten list - dyplom. Po przeczytaniu motta dyplomu podniosła zmęczone oczy i dodała potakująco: „tak tak, między wielkimi narodami obok nas może istnieć tylko naród mądry i też silny”. Wszyscy czterej przyjęliśmy to przesłanie na resztę życia.

Szanowni Czytelnicy: z takich zdarzeń składa się historia ludzi, rodzin, wsi, miast, kraju. Historia żyje, jeśli przechodzi na następne pokolenia, a umiera - jeśli świadkowie milczą.

Do listu dołączam cenne pamiątki rodzinne: kopertę z dyplomem Ministerstwa Spraw Woj-

skowych oraz 2 zdjęcia. Zauważyłem nową szatę graficzną pisma. Pewnie nowe techniki druku pozwalają skopiować te dokumenty. Być może ktoś rozpozna tam swoich Rodziców.

Jeśli ktoś z czytelników rozpozna moich Rodziców - nagroda-niespodzianka ode mnie i Mamusi.

Serdecznie pozdrawiam Zespół Redakcyjny, liderów TMR, a szczególnie sponsora pisma - Nadleśnictwo Rajgród .

Z należnym szacunkiem
Mieczysław Bagiński
Wielkanoc '97



rdzeniem daru („złoty dwadzieścia dwa gr. 23”), spełnienia obowiązku wobec państwa i potwierdzeniem wpisu w Złotej Księdze Ofiarodawców na FON. Podobną wartość przedstawiają ocalałe w tej kopercie zdjęcia z lat 1933-38. Na jednym jest cały zespół Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej i męskiej w Wąsoszu z ks. prałatem Kuklewiczem. Większość z nich uczestniczyła w pracy koła „Przysposobienie Rolnicze”. Przewodnik zespołu (Mamusia - Jadwiga Solińska) prowadziła kronikę RP, która zachowała się u mnie. Wśród nich mój Tatusi-

O B W I E S Z C Z E N I E

R A D A M I E J S K A w R A J G R O D Z I E
o g ł a s z a K O N K U R S n a s t a n o w i s k o
D Y R E K T O R A S Z K O Ł Y P O D S T A W O W E J
w WOŹNEJWSI i BEŁDZIE gmina Rajgród

1. Konkurs ogłasza się w dniu 19 maja 1997 roku.
2. Do udziału w konkursie na dyrektora Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi i Szkoły Podstawowej w Bełdzie mogą przystąpić kandydaci, którzy spełniają warunki określone rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31.01.1996r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska dyrektorów oraz inne stanowiska kierownicze w poszczególnych typach szkół i placówek (Dz.U. z 1996r. Nr 20, poz. 91).
3. Od kandydatów oczekuje się podstawowych znajomości z zakresu zarządzania i kierowania szkołą.
4. Oferty kandydatów powinny zawierać:
 - krótkie uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
 - kwestionariusz osobowy,
 - życiorys z opisem dotychczasowej pracy zawodowej,
 - odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje i staż pracy oraz opinię z ostatniego miejsca pracy,
 - zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.
5. Oferty z dokumentami kandydaci powinni składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem KONKURS - SZKOŁA PODSTAWOWA w WOŹNEJWSI lub SZKOŁA PODSTAWOWA w BEŁDZIE - w Urzędzie Miasta w Rajgrod ul. Warszawska 32, pokój Nr 13, w terminie 14 dni od daty ogłoszenia konkursu
6. Konkurs prowadzi komisja konkursowa powołana przez Radę Miejską w Rajgrodzie w terminie nie wcześniej niż 7 dni od upływu terminu nadsyłania zgłoszeń i nie później niż w ciągu miesiąca od tego terminu.
7. O terminie, sposobie i miejscu przeprowadzenia konkursu kandydaci powiadomieni zostaną odrębnym pismem.

LIST OD WOJEWODY ŁOMŻYŃSKIEGO



KSM w Szczuczynie w okresie międzywojennym



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej w Wąsoszu (okres międzywojenny)

LISTY OPINIE CZYTELNIKÓW

Do Towarzystwa
Miłośników Rajgrodu.

Szanowny Panie Januszu!

Jestem grajewianinem od urodzenia. W końcu maja 1944r. zostałem aresztowany przez gestapo i wywieziony do obozu Gross-Rosen. Od jesieni 1942 r. do chwili aresztowania byłem żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych na terenie Grajewo-Białystok. Dostałem do przeczytania książkę Pana pułk. Jana Orzechowskiego. Z owej książki dowiedziałem się, że mój dowódca por. Jan Jaworski po rozbiciu jego jednostki (wrzesień 1944) przez armię niemiecką odebrał sobie życie. Znając go mogę tylko jedno dodać. Był to wielki patriota, żołnierz. Jestem dumny z Grajewa, kolegów, którzy polegli, oddali życie za Polskę i tych, którym Bóg pozwolił przeżyć. Tu księgarnie tej książki nie posiadają. Zwracam się z prośbą, jak to by było możliwe przestania mi tej książki, za co z góry dziękuję

Z poważaniem
Stefan Szymański USA

Mam dla całego zespołu redakcyjnego dużo szacunku. Bo u nas od czasu do czasu zjawiają się ludzie z dużą inwencją i zapałem do pracy społecznej. Sami biorą na swoje barki ciężar pracy. Podziwiam ks. Rydyzka i siostrę Teresę z Kalkuty i Wasz szanowni Rajgrodziacy, że przebudowujecie nasze społeczeństwo. Na to trzeba czasu i zapału. Cieszę się, że są jeszcze ludzie z werwą i kochają Polskę i Kościół. Całemu zespołowi redakcyjnemu i wszystkim współpracownikom przesyłam serdeczne pozdrowienia. Szczęść Boże!

Szymańska

Drogi Panie Januszu!

Dziękuję serdecznie za komplet „Ech”. Zawsze z utę-

knieniem oczekuję ciekawej gazety. Dziwi mnie jedna rzecz. Z nowym rokiem zniknęło „Piękno Ziemi Bargłowskiej”. Domyślam się, że jest to zemsta sekretarki za organistę Baranowicza. Zależy mi na „Pięknie Ziemi Bargłowskiej”. Chcę to przekazać swoim dzieciom i wnukom. Jestem najstarszym wnukiem babci i dziadka Nawrockich z Rajgrodu.

Podaję taką anegdotkę:

W adwencie wyjechał jeden Mazur do młyna do Łabętnika z pszenicą. Z tyłu na worku pszenicy siedział synek. Po drodze zaczyna wysypywać się pszenica. Chłopak woła: - tatu prusy. Tata odpowiada - juzej niedaleko Prusy. Chłopak znowu woła - tatu prusy. Zara będą Prusy. Zajechali do młyna, pót worka wysypało się pszenicy. Jak ty pilnował? Toć ja wołał- tatu prusy, a wy nie słuchali.

O. Studencki

LISTY OPINIE CZYTELNIKÓW

❖ ❖ ❖ SPORT W GMINIE RAJGRÓD ❖ ❖ ❖

Miesiąc kwiecień był bogaty w różnorodne imprezy sportowe. Zaczęło się jeszcze w środę 26 marca 1997r. gdy na Tamie rozegrane zostały drużynowe biegi przełajowe klas V i VI-tych. Oto szczegółowe wyniki tych zawodów:

Dziewczęta: klasa IV

Chłopcy: klasa IV

1. Wisikowska Elżbieta - Kosiły
1. Kostrzewski Marek - Kosiły
2. Zyskowska Ania - Miecze
2. Zabielski Marcin - Rajgród
3. Kuczyńska Ola - Miecze
3. Miller Łukasz - Karczewo
4. Gryczkowska Agnieszka - Pieńczykówek
4. Bukowski Łukasz - Miecze
5. Gardocka Agnieszka - Kosiły
5. Cichocki Mariusz - Miecze
6. Sienkiewicz Przemysław - Karczewo
7. Brzezicki Łukasz - Kosiły
8. Kulesza Marcin - Rajgród
9. Lepkowski Cezary - Kosiły
10. Bagiński Damian - Kosiły
11. Wróblewski Krzysztof - Kosiły

Klasa V

1. Konwiego Marlena - Rajgród
1. Stankiewicz Mariusz - Rydzewo
2. Ostrowska Anna - Miecze
2. Drozdowski Krzysztof - Miecze
3. Ostrowska Marta - Miecze
3. Krysztofik Jan - Kosiły
4. Cebelińska Sylwia - Kosiły
4. Zarzecki Krzysztof - Rajgród
5. Stryjecka Joanna - Rajgród
5. Budziński Karol - Kosiły
6. Olender Barbara - Pieńczykówek
6. Czyżewski Sylwester - Rydzewo
7. Sulewska Kamila - Rajgród
7. Obiedziński Bogusław - Pieńczykówek
8. Purwin Halina - Pieńczykówek
8. Kalinowski Adrian - Rajgród
9. Gąsiewska Agata - Rajgród
9. Pieńczykowski Jarosław - Rydzewo
10. Bagińska Elwira - Kosiły
10. Brzezicki Marcin - Kosiły
11. Kuczyński Rafał - Miecze
12. Jachimczyk Krystian - Pieńczykówek
13. Dobrydnio Karol - Karczewo
14. Kordaszewski Dariusz - Pieńczykówek
15. Mądrzak Kamil - Rajgród
16. Michałowski Jacek - Kosiły

Klasa VI

1. Obiedzińska Małgorzata - Pieńczykówek
1. Bućko Grzegorz - Karczewo
2. Jaworowska Joanna - Rajgród
2. Horodeński Paweł - Rajgród
3. Tarna Marta - Rajgród
3. Nietupski Andrzej - Rydzewo
4. Czajkowska Edyta - Miecze
4. Czajko Wojciech - Karczewo
5. Rydzewska Monika - Miecze
5. Mastalerski Radek - Rajgród
6. Sienkiewicz Monika - Kosiły
6. Chrościelewski Marcin -
7. Stankiewicz Ewa - Pieńczykówek



Drużyna ze SP w Rajgródzie

8. Matysiak Dominika - Pieńczykówek
7. Jaworowski Artur - Miecze
9. Kostrzewska Anna - Rajgród
8. Kowalewski Mariusz - Kosiły
9. Wiśniewski Janusz - Pieńczykówek
10. Rejkiewicz Sylwia - Kosiły
10. Górski Robert - Pieńczykówek
11. Kostrzewska Bogumiła - Kosiły
11. Machul Radek - Rydzewo
12. Karwowski Jarek - Rydzewo
13. Walendzik Karol - Rydzewo
14. Sienkiewicz Jerzy - Karczewo
15. Borchert Artur - Rydzewo
16. Borkowski Michał - Rydzewo
17. Maśliński Paweł - Rajgród
18. Zamżycki Michał - Rajgród

Najlepsi w poszczególnych kategoriach zakwalifikowali się na zawody rejonowe, które odbyły się 05.04.1997r. przy Szkole Podstawowej w Wąsoszu. Startowało tam aż 510 zawodników (w tym 250 dziewcząt) z 15 szkół podstawowych. Należy podkreślić dobrą organizację zawodów dzięki dużej pracy i zaangażowaniu gospodarzy, a

zwłaszcza pana Jacka Jaworowskiego i Kierownika Rejonu Szkolnego Związku Sportowego Pana Jerzego Molczanowskiego. Chcę tu przypomnieć że Szkoła Podstawowa w Wąsoszu nosi imię Henryka Sienkiewicza, tak jak nasza, i co roku razem uczniowie jeżdżą na Złoty Szkoł Sienkiewiczowskich, o czym pisaliśmy na łamach „Rajgrodzkich Ech”.

W tych zawodach szkoły z naszej gminy zajęły następujące miejsca :

Dziewczęta

Kl. IV -SP Miecze - 6 miejsce- 255 pkt.
Kl. V-SP Pieńczykówek-5 miejsce -242 pkt.

Kl. VI - SP Rajgród- 4 miejsce - 361pkt.

Chłopcy

Kl. V - SP Karczewo- 5 miejsce- 240 pkt.

Kl. VI- SP Miecze -7 miejsce- 180 pkt.

W dniu 09.04.1997r. w PieńczykóWKu odbyły się eliminacje gminne w piłce nożnej tzw. „ piątek”. Boisko piłkarskie znakomicie przygotowali gospodarze turnieju na czele z Panią Marią Klimaszewską . Udział w

rozgrywkach wzięły wszystkie szkoły z naszej gminy oprócz SP Belda, czyli łącznie 8 drużyn. Grano w dwóch grupach systemem „każdy z każdym”. Ostatecznie kolejność zespołów była następująca:

1. miejsce SP Rajgród
2. miejsce SP Karczewo
3. miejsce SP Rydzewo
4. miejsce SP Pieńczykówek
5. miejsce SP Miecze
6. miejsce SP Woźnawieś
7. miejsce SP Kozłówka
8. miejsce SP Kosiły

Do wyróżniających się zawodników w turnieju należeli:

Artur Matysiewicz - SP Rajgród, Stankiewicz Mariusz - SP Rydzewo (król strzelców), Bućko Grzegorz - SP Karczewo, Olender Andrzej - SP Pieńczykówek.

Eliminacje rejonowe tych rozgrywek odbyły się 12. 04.1997r. w Szczuczynie. Mimo wręcz „zimowej pogody” dwa boiska piłkarskie zostały dobrze przygotowane przez organi-

❖ ❖ ❖ SPORT W GMINIE RAJGRÓD ❖ ❖ ❖

❖ ❖ ❖ SPORT W GMINIE RAJGRÓD ❖ ❖ ❖



Drużyna ze SP w Kosilach

zatorów, a zwłaszcza Pana Krzysztofa Jęworowskiego i Pana Ireneusza Porypę. Udział wzięło 8 drużyn podzielonych na dwie grupy. Nasza drużyna wystartowała bardzo dobrze wygrywając z SP 2

Szczuczyn 4:1, ale jak się okazało było to niewystarczające, żeby wyjść z grupy i grać potem w finale ...

Kolejny turniej, tym razem mini piłki ręcznej rozegrano 16 kwietnia w Rajgrodzie. Zimowa aura chyba sprawiła, że w zawodach wzięły udział drużyny tylko z dwóch szkół. Wśród dziewcząt zwyciężył zespół SP Rajgród I przed SP Rajgród II, natomiast wśród chłopców zwyciężył zespół SP Rajgród I przed SP Kosilę i przed SP Rajgród II. Zwycięskie drużyny zakwalifikowały się na zawody rejonowe. Odbyły się one 19 kwietnia 1997r. w Grajewie. Udział wzięły

4 drużyny chłopców i tylko 1 dziewcząt. Przy dość chłodnej aurze grano systemem „każdy z każdym”. Po zaciętej walce kolejność drużyn była następująca:

1. miejsce -SP Wąsosz
2. miejsce -SP Rajgród
3. miejsce -SP Ławsk
4. miejsce -SP Grajewo nr.4

Naszą szkołę w tych zawodach reprezentowali:

Paweł Horodeński, Paweł Maśliński, Tomasz Dziądziak, Kamil Mądrzak, Artur Matysiewicz, Paweł Piotrowski, Tomasz Tarnacki, Adam Prostko, Rafał Kurzac, Michał Zamżycki.

Zygmunt Tarnacki

❖ ❖ ❖ SPORT W GMINIE RAJGRÓD ❖ ❖ ❖

WIOSENNE TARGI W SZEPIETOWIE

W dniach 12-13 kwietnia odbyły się w Szepietowie Wiosenne Targi Ogrodnicze. Wśród bardzo bogatej oferty każdy mógł chyba znaleźć coś dla siebie. Na wystawie królowały iglaki, począwszy od malutkich - 20 centymetrowych, po olbrzymie, ponad 2-metrowe tuje i świerki. Nie zabrakło też drzew i krzewów owocowych, różnych pnączy, żywopłotów, wiele nowości i ciekawostek ogrodniczych (np. kiwi). Dużym wzięciem cieszyły się roślinki na skalniaki oraz nasiona i rośliny doniczkowe. Imponująco prezentowała się też pergola ogrodowa wraz z solidnym stołem i ławkami za całe 780 zł

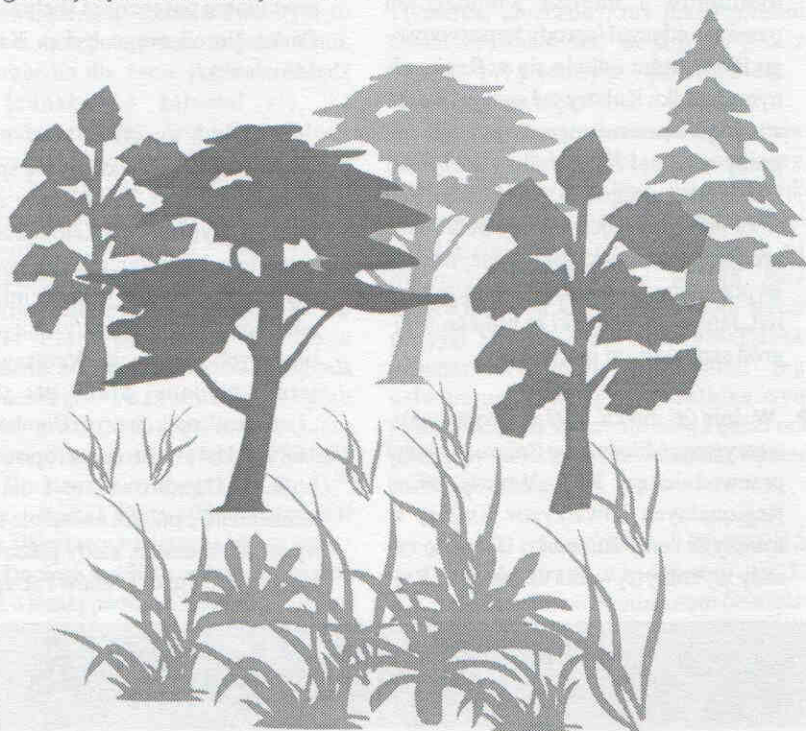
Ustalono termin I Walnego Zgromadzenia na dzień 11 maja b.r. w Łomży. Wszyscy, którzy są zainteresowani wstąpieniem do Stowarzyszenia (a myślę, że w Rajgrodzie powinno ich być wielu) są zobowiązani w niedzielę, 11 maja pojechać do Łomży. Jeszcze raz pragnę podkreślić, że szanse rozwoju agroturystyki na naszym te-

renie są ogromne, jednak bez odpowiedniej reklamy, organizacji i współpracy nie zdoła się wiele, dlatego potrzebne jest stowarzyszenie.

Bliższych informacji na ten temat można uzyskać w lokalu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. (tel.72-17-28).

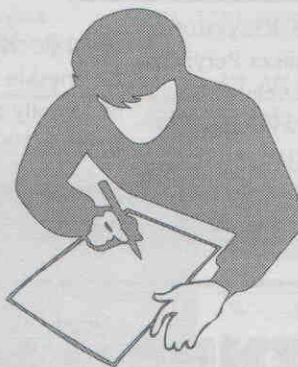
AGROTURYSTYKA

W niedzielę 13 kwietnia b.r. zainteresowani agroturystyką w woj. łomżyńskim spotkali się z radcą prawnym. Omówiono wiele spraw związanych z powstającym Stowarzyszeniem Agroturystycznym woj. łomżyńskiego. Dyskutowano też na temat informatora turystycznego, który ma promować nasze tereny w kraju i za granicą.



✓ **KRONIKA TMR** ✓

- ❖ W dniu 1 marca 1997 r. odbyło się otwarcie wystawy prac fotograficznych p. Adama Zackiewicza, właściciela zakładu fotograficznego „AZ FOTO STUDIO” w Grajewie. Uroczystego otwarcia wystawy zatytułowanej „Portret” dokonał p. Janusz Sobolewski. Prezes Klubu Fotograficznego FOTART Janusz Karwowski wręczył członkom klubu legitymacje potwierdzające przynależność do tegoż stowarzyszenia. Na wernisażu obecny był prezes TMR Zygmunt Tarnacki oraz zaproszeni goście.
- ❖ W dniu 16 marca 1997 r. prezes Zygmunt Tarnacki i red. Janusz Sobolewski złożyli wizytę księdzu kanonikowi Stanisławowi Kossakowskiemu w Wąsewie. Były adiutant płk. Władysława Liniarskiego ps. „Mścisław” przekazał naszym Towarzystwu szereg kserokopii dokumentów z działalności AK na Białostocczyźnie oraz czterotomową pracę Wł. Żarskiego-Zajdlera dotyczącą ruchu oporu na tym terenie w okresie ostatniej wojny. Ks. St. Kossakowski przekazał nam swoje pamiętniki celem stosownego wykorzystania. Najprawdopodobniej Towarzystwo wyda je w formie książkowej.
- ❖ W dniu 21 marca 1997 r. prezes Zygmunt Tarnacki i red. Janusz Sobolewski uczestniczyli w uroczystym rozdaniu dyplomów i nagród wieńczącym pierwszą edycję Nagrody bursztynowego Pióra, które odbyło się w Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży. Okolicznościowe przemówienie wygłosił i nagrody wręczył Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński. Trzecie miejsce w kategorii na najciekawszą publikację kreującą wizerunek ziemi łomżyńskiej i jej przemiany, przeszłość i tradycje zajął red. Janusz Sobolewski za książkę „Rajgród sanktuarium maryjne”.
- ❖ W dniu 26 marca 1997 r. wizytę w Towarzystwie Miłośników Rajgrodu złożył przewodniczący Rady Wojewódzkiej Regionalnych Towarzystw Kultury w Łomży dr Jerzy Rudnicki. Ustalono zasady wykorzystywania na łamach „Rajgrodzkich Echa” rysunków jego autorstwa w ramach cyklu pt. „Zabytki województwa łomżyńskiego”. Przedyskutowano możliwość zorganizowania w Rajgrodzie pleneru malarskiego.
- ❖ W dniu 28 marca 1997 r. prezes Zygmunt Tarnacki i red. Janusz Sobolewski spotkali się z Wojewodą Łomżyńskim Mieczysławem Bagińskim. Omówiono szereg spraw związanych z wydaniem „Rajgrodzkich Echa” i publikacji książkowych TMR.
- ❖ W dniu 7 kwietnia 1997 r. wizytę w Towarzystwie złożył burmistrz Jan Olszewski. Przedyskutowano szereg spraw związanych z działalnością TMR.
- ❖ W dniu 5 kwietnia 1997 r. prezes Zygmunt Tarnacki złożył wizytę w Wydziale Kultury, Sportu i Turystyki UW w Łomży. Otrzymał oficjalne zaproszenie na Krajowy Kongres Kultury Wsi do Częstochowy.
- ❖ W dniu 8 kwietnia 1997 r. goszczącym na wypoczynku w Rajgrodzie państwu Marii i Tomaszowi Strzembosom umożliwiliśmy zwiedzenie Grząd. Przewodnikiem po tej części Biebrzańskiego Parku Narodowego był p. Krzysztof Mroziewski.
- ❖ W dniu 8 kwietnia 1997 r. w sali kominkowej TMR odbyło się spotkanie z prof. dr. hab. Tomaszem Strzemboszem, wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pracownikiem naukowym Polskiej Akademii Nauk, autorem wielu książek z dziejów najnowszych walczącej Warszawy i ostatnio wydanej pracy pt. „Saga o „Łupaszce” pplk. Jerzym Dąmbrowskim 1889 - 1941”. Profesor opowiadał o pplk. J. Dąmbrowskim i dzielił się wrażeniami z pobytu na terenie okolicznych wsi w czasie, kiedy pracował nad historią 110 Pułku Ułanów i „Łupaszki”.
- ❖ W dniu 11 kwietnia 1997 r. wizytę w Towarzystwie złożył delegat województwa łomżyńskiego do Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury Marian Mieszkowski. Poinformował o przygotowaniach w Łomży do wyjazdu na Krajowy Kongres Kultury Wsi do Częstochowy.
- ❖ Ks. infułat Stanisław Wierzbicki przekazał nam do druku na łamach „Rajgrodzkich Echa” wspomnienia o ks. kanoniku Józefie Jamińskim pochodzącym z Tworek, który spoczywa na „starym” cmentarzu w Rajgrodzie. Jednocześnie przystąpił do opracowania wspomnienia o ks. Ponia-towskim pochodzącym z Beldy.
- ❖ Pani Irena Prostko z Wojd przekazała do wykorzystania przez nasze Towarzystwo pracę magisterską jej siostry, która jest bardzo obszernym i cennym zbiorem pieśni ludowych, obrzędowych i religijnych z Rajgrodu i okolicznych wsi.



- ❖ Na rzecz TMR wpłynęło:
 - p. Józef Golubiewski z Piaseczna - 50 zł,
 - ks. infułat Stanisław Wierzbicki - 50 zł,
 - p. Janina Lisowa ze Strzemieszyc - 30 zł,
 - p. „Mitoman” - 20 zł.
 - p. Ryszard Koniecko ze Szczecina - 50 zł.

SERECZNIE DZIĘKUJEMY!

W poprzednim numerze w artykule pt. „**TAKIE DĘDĄ RZECZYPOSPOLITE...**” napisaliśmy: „...radny Remigiusz Konopka”, a powinno być: „...radny Remigiusz Kolenda”.

Za zmienienie nazwiska radnego **SERDECZNIE PRZEPRASZAMY.**

✓ **KRONIKA TMR** ✓

Na „nowym” cmentarzu w Rajgrodzie już trzynasty rok spoczywa ks. Józef Jamiński. Grób jego położony jest na lewo od wejścia na górce. Pochodził z parafii Rajgród. Ten krótki zarys jego życia niech będzie wyrazem wdzięczności i zarazem wzorem dla młodych pokoleń.

Urodził się dnia 14 marca 1915 r. w Tworkach, jako drugie dziecko rolników Apolinarego i Bronisławy z Wepnerów. Ochrzczony został przez ks. Michała

Dekretu o Wolności Sumienia (za zmuszanie młodzieży do nauki religii w szkołach). Jak sam pisał: „Pogrzebało mnie w oczach sądu to, że w dniu akademii na cześć Stalina urządzono w parafii spowiedź jesienną dla młodzieży, której zresztą koincydencji parafia nie mogła przewidzieć...” Łącznie, po zaliczeniu aresztu śledczego, został skazany na 5 lat więzienia. Od grudnia 1952 r. do 13 października 1953 r. siedział we Wronkach

sierpnia 1967 r. otrzymuje godność Kanonika Archidiecezji Warszawskiej. Ksiądz Józef w swej kapłańskiej posłudze tak wydatnie popierał Katolicki Uniwersytet Lubelski, że Naczelna Rada Towarzystwa Przyjaciół KUL w dniu 23 czerwca 1968 r. nadała mu tytuł Członka Założyciela.

Od 1977 r. był wikariuszem, ekonomem i następnie proboszczem w Regnowie. Piękna, zabytkowa świątynia z roku 1764 wymagała gruntownego remontu.

Hamieci Księdza Józefa Jamińskiego

Piaszczyńskiego, wikariusza, w nowej świątyni pod wezwaniem Narodzenia NMP w Rajgrodzie w dniu 24 marca z posługą chrzestnych Józefa i Franciszki Wepnerów. Już w wolnej, „nowo wskrzeszonej” Ojczyźnie uczył się do klasy czwartej we wsi Skrodzkie, a następnie w Beldzie, zaś klasę szóstą i siódmą ukończył w Rajgrodzie. Pomimo trudnych warunków materialnych rodzice posłali go do Gimnazjum Koedukacyjnego w Grajewie, gdzie w 1934 r. złożył egzamin maturalny. Następnie przez rok czasu pomocy w rodzinnym gospodarstwie postanowił za wzorem kolegów: Bronka Wróblewskiego z Rajrodu, i Zygmunta Poniatowskiego z Beldy i piszącego te słowa, którzy byli w Seminarium Duchownym w Łomży pójść do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Urodził się w niewoli zaborców i święcenia kapłańskie przyszło mu przyjąć podczas niewoli hitlerowskiej, kiedy srożyło się Gestapo. Jarzmo Chrystusowego Kapłaństwa przyjął w dniu 27 kwietnia 1941 r.

Pierwszy wikariat otrzymał w Radości, a drugi w Sochaczewie, gdzie był do 12 kwietnia 1945 r. Następnie już w wolnej Polsce, ale pod supremacją sowiecką, pełnił obowiązki wikariusza i prefekta (nauczał młodzież) w Milanówku do 1949 r. a od 12 marca pracował w Grodzisku Mazowieckim.

Znałem go, był trzy lata młodszy ode mnie. Jako młody, zapałony duszpasterz, człowiek otwarty, kochający prawdę i śmiało ją głoszący rychło podpadł bezbożnym władcom. Zamiast Gestapo teraz UB wyzywało się na takich jak on. Po rewizji w dniu 6 września 1951 r. został aresztowany i osadzony w Warszawie na Rakowieckiej. Śledztwo, którym kierował sam Różański trwało przeszło rok. Liczne przesłuchania nie były łatwe do przeżycia. W dniu 16 listopada 1952 r. odbył się proces przy drzwiach zamkniętych. Został skazany na trzy lata pozbawienia wolności z art. 23 Małego Kodeksu Karnego (za posiadanie książek o treści antykomunistycznej, a wszystkie były wydane przed wyzwoleniem) i na trzy lata za łamanie

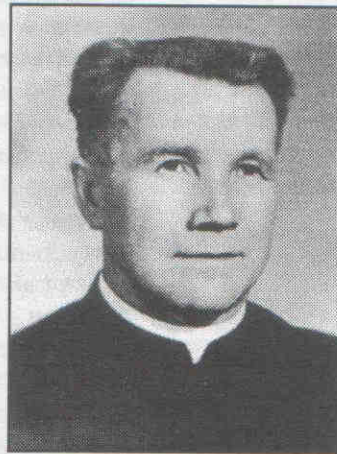
w warunkach okropnych. Kto chciałby poznać jak traktowano tam szczególnie księży, niech przeczyta „Tak Ojciec” - wspomnienia mego młodszego kolegi z łomżyńskiego seminarium ks. Stanisława Falkowskiego. Na skutek starania rodziny został warunkowo zwolniony na pięć miesięcy przed końcem kary. Objęła go amnestia z roku 1952, tak więc odsiedział tylko dwa i pół roku. Jednak przez piętnaście miesięcy po tym zwolnieniu musiał dość często meldować się w UB. Dopiero w styczniu 1955 r. skończył się ten czas próby, w którym jak sam pisze: „mogłem być bez podawania przyczyn odwołany do więzienia” (Pismo do Kurii Metropolitalnej z dn. 25 czer. 1956 r.).

Od 21 stycznia 1954 r. objął administrację parafii Konary. Tutaj ujawniły się skutki dwudziestu pięciu miesięcy katorgi więziennej. Początkowo była to chryпка, a następnie prawie zupełny zanik głosu, tragedia dla życia kapłana. Ksiądz Józef jednak nie załamał się, za zezwoleniem władzy Archidiecezjalnej, przebywał na terenach bogatych w jod, w Gdańsku, a następnie na terenach diecezji gorzowskiej. Wykonywał tam, w miarę możliwości, polecane mu prace spowiednika i prowadzącego budowę. Ordynariusz Diecezji Gorzowskiej ks. bp Wilhelm Pluta popierając prośbę o przedłużenie urlopu, tak pisze do Kardynała Wyszyńskiego: „wspomniany kapłan gorliwie pracuje na powierzony mu placówce, dlatego ośmielam się prosić Waszą Eminencję o wyrażenie zgody”. Pismem z dnia 1 lipca 1960 r. otrzymał zgodę z Warszawy na jeszcze rok urlopu.

Dopiero w 1961 r. administrował w diecezji własną parafią Chruslin, gdzie był do końca 1966 r. Następnie był proboszczem w Ursusie, wice dziekanem w Łowiczu, Dziekanem Pruszkowskim. W uznaniu jego pracy dekretem z dnia 29

Korespondencyjnie prosił mnie o znalezienie dobrego majstra, celem wykonania nowych tynków. Do obsługi duszpasterskiej, prócz dwóch niedzielnych mszy św. na terenie parafii składającej się z dwunastu wsi obsługuje pięć punktów katechetycznych. Aby zasilić kasę parafialną prowadzi gospodarstwo rolne.

Odwiedziłem go na rok przed śmiercią, zastałem go w roboczym ubraniu przy obrządzaniu ośmiu mlekodajnych holenderek. Nie miał wtedy nawet odpowiedniej gosposi. Powiedziałem mu; - „Zamęczysz się Józiu”. On na to: - „Jeszcze mam siłę, a trzeba dokończyć



robotę”.

Wiosną 1984 r. w okresie Wielkiego Postu jeździł motorowerkiem pomagając w sąsiednich parafiach. Wracając wieczorem 11 marca, umęczony, tuż przed plebanią dostał zawału serca. W szpitalu jeszcze będąc przytomnym powiedział: - „Przeliczyłem się...”

To jest jego testament i prawdziwe świadectwo życia kapłana kochającego Kościół i Ojczyznę. Padł na posterunku pracy kapłańskiej. Archidiecezji warszawskiej i rodzinnej parafii wstydu nie przyniósł. Ufamy, że Matka Boża Rajgrodzka pod której matczynym sercem przyjął chrzest św. i otrzymał łaskę powołania, rychło wprowadzi jego szlachetną duszę przed oblicze Syna Odkupiciela. Składam mu hołd i cześć oraz proszę by za Bożym zezwoleniem wyszedł mi na spotkanie.

Ks. infułat Stanisław Wierzbicki lat 85 przy współpracy z ks. kapelanem Stanisławem Nowickim mjr. WP

Tykocin dn. 6 marca 1997 r.

CZY ZBLIŻAMY SIĘ DO KOŃCA ŚWIATA?

Po przeczytaniu serii książek o Ojcu Pio, włoskim kapucynie z San Giovanni Rotondo, mistyku i cudotwórcy, posiadającym dary: bilokacji, uzdrawiania, jasnowidzenia i przenikania ludzkich sumień; noszącym przez pięćdziesiąt lat stygmaty. On to dla studenta Karola Wojtyły przepowiedział w 1947 r. tron papieski. Dnia 20 marca 1983 rozpoczęto proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny, który został zakończony 21 stycznia 1990 r. W przyszłym roku przypada 30 rocznica śmierci Ojca Pio. Nie sądziłem, że jeszcze inne fakty poruszą mnie w podobny sposób, a jednak...

24 czerwca 1981 r. w dzień św. Jana (środa) około godz. 17. w Medjugorie, pośród gór Karstu, w Bośni-Hercegowinie (byłej Jugosławii), w „zapadłej” wiosce objawiła się Matka Boża dla sześciorga dzieci.

1. Vicka Ivanković c. Jozo ur. 3 wrześ. 1964 r.
2. Marija Pavlović c. Filipa ur. 1 kwiet. 1965 r.
3. Ivan Dragicević s. Stanko ur. 25 maja 1965 r.
4. Ivanka Ivanković c. Ivana ur. 21 czer. 1966 r.
5. Mirjana Dragicević c. Jozo ur. 18 mar. 1965 r.
6. Jakov Colo s. Ante ur. 6 mar. 1971 r.

Od tej pory Vicka, Marija, Ivan i Jakov cieszą się codziennymi objawieniami Matki Bożej, cały czas do dzisiaj. Widzą one rzeczywistość, trójwymiarową osobę Matki Bożej, z którą rozmawiają, którą dotykają. Natomiast dla Ivanki „Gospa” (po chorwacku Matka Boża) objawia się w każdą rocznicę pierwszego objawienia, a dla Mirjany w każdy drugi dzień miesiąca i w każdą rocznicę jej urodzin. Ta dwójka „Widzących” już otrzymała po dziesięć tajemnic, natomiast pozostali po osiem - dziewięć tajemnic o przyszłości świata.

Skala oddziaływania tych objawień na świat była ogromna!

- pierwszy dzień - obecnych sześciorgo dzieci (na miejscu objawień),
- drugi dzień - obecnych 15 osób,
- trzeci dzień - obecnych ponad 3000 osób,
- piąty dzień - obecnych ponad 15000 osób,

- 14 września 1983 r. - ponad 100000 osób (św. Podwyższenia Krzyża).

W 1983 r. w Medjugorie było 2 miliony pielgrzymów, a w 1991 r. było 20 milionów pielgrzymów.

W 1989 r. było 22 tysiące kapłanów.

Czas objawień trwa od 2 minut do 3 kwadransów, najczęściej po godzinie 18. Po jednym objawieniu doznali też:

- Milka Pavlović c. Filipa i Ivan Ivanković s. Jozo, ale nie powtórzyło się to więcej. Prawdopodobnie dlatego, iż Ivan Ivanković z własnej woli nie chciał chodzić „z dziećmi” (kilka lat starszy od pozostałych), a Milki nie puściła więcej mama, zajmując ją obowiązkami w domu.

Od lutego 1982 r. wewnętrzne rozmowy i wizje mają także:

- Jelena (wówczas 12 lat) i Marijana (wówczas 11 lat).

Wszystkie dzieci to prości wieśniacy, którzy pilnują trzody, zbierają tytoń, jeżdżą traktorem, i wcale nie byli bez grzechu. Wszyscy Widzący od czwartego dnia objawień byli szykanowani przez milicję marksistowskiej Jugosławii. Proboszcz z Medjugorie, brat Jozo Zovko był więziony w latach 1981 - 83, potem zwolniony przez prezydenta byłej Jugosławii na skutek pisemnych prośb 40 tysięcy osób. Vicka (ma siedmiorgo rodzeństwa) nie została dopuszczona do egzaminu w Technikum Włókienniczym z powodu krzyżyka na szyi... Przy okazji prześladowań wielu milicjantów nawróciło się, ale wtedy byli szybko przenoszeni do innych miast.

Kilka cytatów z tysięcy dialogów Widzących z Matką Bożą:

- czemu nie ukazasz się wszystkim?
- „błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli”,
- czego oczekujesz od ludzi?
- „powinni tak wierzyć jak wy którzy mnie widzieli”
- dlaczego wybrałaś nas sześciorgo?
- „to moja sprawa i nie szukam najlepszych”,
- niektórzy uważają nas za kłamców, narkomanów
- „moje Anioły, niesprawiedliwość zawsze była. Nie bójcie się”,

- czego oczekujesz od księży?

- „niech księża umacniają wiarę i niech wam pomagają”.

- czy ci którzy są w Niebie mogą za nas się modlić ?

- „nie tylko ci co są w Niebie, ale także ci co są w Czystcu mogą się za was modlić. Jest to Świętych obcowanie”.

Cytat z Orędzia (jednego z wielu):

„...pokój, pokój, tylko pokój.

Trzeba przywrócić pokój między Bogiem i człowiekiem, a także między ludźmi. Cała reszta: modlitwa, post, pokuta są środkami wiodącymi do pokoju...”

Kilka faktów (z tysięcy innych): pewna doktor medycyny (p. Glamuzina) chciała dotknąć Matki Bożej. Matka Boża powiedziała: - „zawsze są niewierni Tomasz, ale może się zbliżyć.”

Mimo, że nie widziała to dotknęła. Tego dnia było pierwsze uzdrowienie chorego dziecka (29 czer. 1981 r.).

- znaczenie Medjugorie w zbawieniu świata (podobieństwo do Księgi Hioba): „pewnego dnia Szatan udał się do Boga. Chciał by Bóg oddał mu Medjugorie w zamian za co on zrezygnuje z reszty świata. Oczywiście Bóg odmówił” (z przekazu Matki Bożej dla Jeleny),

- wielu pielgrzymów pragnie umrzeć w Medjugorie. Matka Boża nie wysłuchuje tych prośb. W ciągu 15 lat znane są tylko dwa przypadki śmierci: kapłana odprawiającego mszę św. i pewnej staruszki.

- amerykański dziennikarz Wayne Weible we wrześniu 1986 r. wydrukował 2500 egz. broszur o Medjugorie. Szacowano, że wystarczy tego na rok czasu. Tymczasem do grudnia 1987 r. sprzedano na świecie ponad 8 mln egz.

- Ojciec Albert Shamon (Nowy Jork) ukrył na swojej piersi Najświętszy Sakrament i udał się na miejsce objawień (raczej dla odwagi niż dla próby). W czasie objawienia tłum klękał a on nie dał rady zgiąć kolan. Powtórzyło się to przez trzy dni. Zapytał Matkę Bożą dlaczego? Odpowiedź: - „Nie chcę by Syn Mój klękał przede mną.”

CZY ZBLIZAMY SIĘ DO KONCA ŚWIATA?

Kilka opinii o Medjugorje:

- biskup Paolo Hnilica - doradca Ojca Świętego d/s Europy Wschodniej oświadczył: „uznanie przez Kościół objawień w Medjugorje nie jest możliwe dopóki trwają objawienia” (trwają już 15 lat),

- Matka Teresa z Kalkuty: „... dziękuję Matce Bożej za Medjugorje. Wiem, że wielu tam jeździ i nawraca się...”,

- kardynał Frantisek Tomasek (Czechy): „jestem przekonany, że Medjugorje jest kontynuacją Lourdes i Fatimy”,

- biskup Nicola D'Antonio (USA): „w Medjugorje dokonuje się więcej nawróceń niż w jakiegokolwiek części świata”,

- arcybiskup Frane Franić (Chorwacja): „każdy kapłan powinien modlić się trzy godziny, każdy biskup cztery godziny, a biskup emerytowany pięć godzin. Ja nauczyłem się modlić w Medjugorju”,

„objawienia w Medjugorju w ciągu czterech lat uczyniły więcej dla Jugosławii niż wysiłki duchowieństwa przez czterdzieści lat”,

- pewien biskup do Ojca Świętego w czasie pielgrzymki do Austrii: „pięć godzin spowiadania w Medjugorje dało mi większe doświadczenie niż czterdzieści lat kapłańskiego i biskupiego życia”,

- kardynał Hans Urs von Balthasar, jeden z największych teologów XX wieku: „z katolickiego punktu widzenia wszystko co dotyczy Medjugorje jest autentyczne”.

Jedno z setek tysięcy nawróceń: pewien ateista z okolic Zagrzebia zachorował na raka. Jego noga nigdy nie powstała w kościele. Jego dzieci były uczniami szkoły dla dzieci wyższych funkcjonariuszy partyjnych. On był bliski śmierci. Jego sąsiedzi - pielgrzymi poprosili „Widzących” o wstawienie się u Matki Bożej. Niebawem, 3 marca 1983 r. Matka Boża ukazała się w domu chorego - ateisty. Następnego dnia poprosił o spowiedź, przyjął Komunię św. Następnego dnia odesłał legitymację partyjną.

Vicka i Mirjana przekazują

światu, że: „jest to ostatnie objawienie Matki Bożej na ziemi”. Kiedy zaś Matka Boża przestanie ukazywać się w Medjugorje tego nikt nie wie. Wiadomo tylko, że jest to najdłużej trwające objawienie na świecie.

Parafia w Medjugorje odnotowała już odwiedzin:

- kilkadziesiąt tysięcy kapłanów,
- 160 biskupów (nie wiadomo ilu było prywatnie).

Mszę św. w Medjugorje odprawilo:

- w grudniu 1996 r. 817 kapłanów,
- w całym 1996 r. 19974 kapłanów,
czyli średnio 55 kapłanów dziennie (tyle samo spowiada).

Nierzadko do spowiedzi przystępują ludzie, którzy nie spowiadali się od 30 - 40 lat!

Koncelebra mszy św. w dniu 25 czerwca 1990 r. zgromadziła 150 kapłanów.

W Medjugorje zanotowano już setki tysięcy nawróceń, oraz uzdrowienia:

- do sierpnia 1982 r. zarejestrowano 140 cudownych uzdrowień,

- do 1990 r. zarejestrowano 600 cudownych uzdrowień udokumentowanych przez lekarzy.

O roztropności i ostrożności Kościoła niech świadczy fakt, że w Lourdes z 6000 zgłoszonych uzdrowień Kościół potwierdził do 78 r. 64 przypadki. Trzeba też dodać, iż Medjugorje jest jedyną wioską w Bośni-Hercegowinie, która nie ucierpiała od serbskich bombardowań w czasie ostatniej wojny w Jugosławii.

W 1990 r. w Medjugorje pozostali: najstarsza Vicka i najmłodszy Jakov. Pozostali rozjechali się. Wszyscy głoszą światu orędzie, te które nie są tajemnicą.

W Medjugorje, u podnóża skalistej góry, pokrytej cierniami, fala pielgrzymów rośnie. Wędrują tu nie tylko pobożni ale: chciwi, pyszni, bluźniący, niegodziwi, a opuszczają zmienieni... Ich świadectwa warte są więcej niż setki notowanych uzdrowień. Do wiary w objawienia nikogo się nie zmusza. Każdy ma wolną wolę...

Po Lourdes (Francja 1858 r.) i

Fatimie (Portugalia, 1917 r.) buduje się nowe Sanktuarium.

„... zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi,

a objawiłeś je prostaczkom...”

[Mt 11,25 - 26]

Systematyczne informacje są w Internecie pod adresami:

http: //www. tel. hr/medjugorje; e-mail: medjugorje □st. tel. hr.

http: //www. nd. edu/~mary/Emmanuel. html

Regularne comiesięczne pielgrzymki autokarowe do Medjugorje organizuje Wspólnota Królowej Pokoju przy kościele księży Pijarów w Krakowie.

Adres do zgłoszeń i kontaktów:

Redakcja „Znak Pokoju”

ul. Pijarska 2

31-015 Kraków

„Pielgrzymka”

Czas przejazdu w jedną stronę wynosi 2,5 dnia, koszt: 220 zł i 230 marek (DM).

Obecnie z Suwałk organizowane są dwa autokary w dniach 29 lipca - 8 sierpnia 1997 r. za kwotę 320 zł i 110 marek (DM) trasą p/ Rajgród/ Częstochowę.

Na podstawie:

- „1000 spotkań z Matką Bożą” - autor Janko Bubalo, Wyd. Zakonu Pijarów, Kraków 1993 r. wydanie III,

- „Listy z Medziugorja” - autor Wayne Weible, Wyd. Apostolicum, Kraków 1992 r.

- „Znak Pokoju” - miesięcznik, wyd. Zakonu Pijarów w Krakowie, nr 106, 107/96 i nr 108, 109/97.

- „Medjugorje. Cudowne uzdrowienia i nawrócenia” - wybór i oprac. ks. Ryszard Ukleja, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1995 r.

- „Słowa z nieba. Wszystkie orędzia z Medjugorja” - przekład z franc. i chorwac. Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1997 r.

- „Medjugorje. Lata 90. Triumf serca” - autor Siostra Emmanuel, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1997 r.

„STAN”

PS. W Polsce używano dotychczas pisowni: „Medziugorje” lub „Medjugorje”. W ślad za Nowym Słownikiem Ortograficznym, PWN, Warszawa 1996 r. str. 387 należałoby używać pisowni „Medjugorje”.

Święty Wojciech urodził się ok. roku 956 w Libicach, w Czechach u ujścia Cydliny do Łaby. Rodzice: Sławnik (głowa możnego rodu, spokrewnionego z dynastią saską, matka Sławnika miała być rodzoną siostrą króla Niemiec Henryka I) i Strzeżysława (pochodziła z rodziny Przemyślidów, którzy wówczas rządili państwem czeskim).

Św. Wojciech był przedostatnim z siedmiu synów księcia Sławnika. Kiedy zapadł w ciężką chorobę, został przeznaczony ślubem rodziców do stanu duchownego (pierwsza teoria). Św. Wojciech

zniechęcony rozwiązłością duchowieństwa, po pięciu latach opuszcza Pragę. Uduje się do Moguncji z prośbą do swego zwierzchnika, św. Willigisa, o poparcie u papieża, by go zwolnił z jego obowiązków, metropolita uzależnił swą zgodę od zgody papieża. Jan XV nie daje zezwolenia, lecz zgadza się, by św. Wojciech pozostał na pewien czas w Rzymie, by w jego zastępstwie rządził jego wikariusz.

We Włoszech spotyka się ze św. Nilem, który radził mu, aby wstąpił do benedyktynów w Rzymie. W Wielką Sobotę

Ewangelię Pomorzanom, po czym ruszył morzem do ujścia dzisiejszej Pregoly. By nie nadawać wyprawie misyjnej charakteru wojennego oddał rycerzy, co okazało się jednak posunięciem zgubnym. Św. Wojciech wiedząc, że Prusacy nie chcą słyszeć o nowej nauce, postanowił zakończyć wśród nich misję i zaczął powracać w kierunku Polski; Prusacy szli za nim.

Dnia 23 kwietnia 997r. w piątek w okolicach Elbląga i Tękli, w Świętym Gaju uzbrojony tłum rzucił się na misjonarzy. Wśród okrzyków związano ich, a św. Wojciecha zawleczono na pobliski pagórek gdzie pogański kapłan zadał mu śmiertelny cios. Potem 6 włóczni przeszły jego ciało, odcięto głowę męczennika i wbito ją na żerdź. Prusacy wypuścili bł. Radzima i Benedykta z propozycją do króla polskiego oddania ciała św. Wojciecha za okupem, co też król zrobił sprowadzając ciało do Trzemeszna, a potem uroczyście do Gniezna. Papież Sylwester II w 999 r. wpisał go do katalogu świętych. Za staraniem Bolesława Chrobrego i za protekcją cesarza Ottona III została utworzona metropolia w Gnieźnie, której patronem został św. Wojciech.

W marcu 1000 roku Otton III odbył pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Wtedy to została uroczyście proklamowana metropolia gnieźnieńska z podległymi jej stolicami biskupimi-sufaganami w Krakowie, we Wrocławiu i w Kołobrzegu. Otton III opuścił Polskę obdarzony relikwią ramienia świętego, część jej składając w Akwizgranie, a część na wyspie rzeki Tybr w Rzymie. Na prośbę prymasa polskiego, kardynała Augustyna Hlonda, relikwia rzymska powróciła w 1928r. do Polski, jest obecnie w skarbcu katedry gnieźnieńskiej. W Trzemesznie można oglądać relikwiarz, w postaci urny, w którym również jest zachowana część relikwii Męczennika.

W roku najechał na Polskę książę czeski, Brzetysław. Zabrał on z Gniezna relikwię św. Wojciecha i bł. Rodzima, jak też Pięciu Braci Kamedułów Męczenników, mają się one po dziś dzień znajdować w katedrze św. Wita (wg. Kosmy)

Posiadamy aż trzy żywoty św. Wojciecha. Żywot pierwszy napisał ok. 999r. Jan Kanapariusz mnich opactwa benedyktyńskiego na Awentynie w Rzymie. Żywot drugi wyszedł z rąk św. Brunona z Kwerfurtu ok. 1002-1004r. W bibliotece Tagernesec znaleziono opis męczeńskiej śmierci świętego, napisany w Polsce, zapewne w XI wieku. „Roczniki Polskie”, z roku 1127 wspominają o znalezieniu głowy św. Wojciecha w Gnieźnie. Św. Wojciech jest obok Matki Bożej Królowej Polski (3 maj) i św. Stanisława Biskupa- męczennika (8 maj) głównym patronem Polski. Św. Wojciech jest patronem archidiecezji gnieźnieńskiej oraz diecezji gdańskiej, koszalińsko-kołobrzelskiej, ełckiej i warmińskiej. W 1851r. powstał wśród katolików warmińskich „Związek Świętego Wojciecha”.

RENATA z KSM

ŚWIĘTY WOJCIECH BISKUP I MĘCZENNIK

od dziecka został przeznaczony do stanu duchownego, gdyż zwyczajem możnych rodzin starszych synów przeznaczano do urzędów politycznych, a młodszych, by ojcowizny nie dzielić - do odpowiednio wysokich stanowisk duchownych: opatów czy też biskupów (druga teoria).

W 968 r. papież Jan XIII, dzięki inicjatywie cesarza Ottona I, ustanowił w Magdeburgu metropolię misyjną dla nawrócenia Słowian zachodnich; pierwszym arcybiskupem tegoż miasta został mianowany św. Adalbert (poprzednio był on opatem benedyktyńskim w Wiesenburgu. W 972r. św. Wojciech zostaje oddany w opiekę dla św. Adalberta (miał wtedy 16 lat). W latach 972-981 uczył się w tamtejszej szkole katechalnej. Z wdzięcznością dla św. Adalberta w sakramencie bierzmowania przybrał jego imię. Do św. Wojciecha dołącza jego przyrodni brat bł. Radzim. Nauczycielem w szkole katechalnej był sławny uczony Otryk. Po śmierci św. Adalberta w 981r. św. Wojciech wraca do Pragi.

Pierwszym łacińskim biskupem św. Wojciecha był Dytmar (państwem rządził Bolesław II Pobożny). Po powrocie do Pragi św. Wojciech przyjmuje święcenia dekanatu i niebawem kapłaństwa. W styczniu 982r. umiera biskup Dytmar. Zjazd w Lewym Hradcu pod przewodnictwem księcia Bolesława wytypował na następcę Dytmara św. Wojciecha. Według panującego wówczas zwyczaju nominację jego musiał zatwierdzić cesarz Otton, który był wtedy zajęty wyprawą wojenną do Włoch. W 983r. Otton II na sejmie w Weronie zatwierdza wybór św. Wojciecha na stolicę praską. Św. Wojciech konsekruje metropolię Moguncji, św. Willigis do którego należało wtedy biskupstwo w Pradze. Św. Wojciech swoje dobra przeznacza na utrzymanie budynków i sprzętu kościelnego, na ubogich, których sam odwiedzał; zajął się także wykupem niewolników, wg. jednego z biografów, pewnej nocy miał się św. Wojciechowi ukazać we śnie Chrystus ze skargą: „Oto jestem znowu sprzedawany, a ty śpisz?”, scenę tę przedstawiła jedna z rzeźb na „drzwiach gnieźnieńskich”. Św. Wojciech,

990r. wraz ze swoim przyrodnim bratem, bł. Radzimem, św. Wojciech złożył zakonną profesję. W 992r. zmarł biskup pomocniczy św. Wojciecha, Falkoldi. Czesi zażądali, by św. Wojciech do nich powrócił. Po 3,5 roku św. Wojciech wraca do Pragi wraz z kilkunastoma benedyktynami i zakłada w Czechach w Brzewniowie pod Pragą nowy klasztor. W porozumieniu z ks. Bolesławem II, św. Wojciech wprowadza reformy. Na dworze księżym w Pradze pochwycono na cudzołóstwie kobietę z rodu Werszowców, ta schroniła się w klasztorze benedyktynów przy kościele św. Jerzego. Tam jednak wpadli siepacze, wywlekli ofiarę i zamordowali przed kościołem; za to św. Wojciech rzuca na nich klątwę, po czym po raz drugi opuszcza Czechy. W akcie zemsty Werszowcowie napadli na Libice, rodzinny gród św. Wojciecha i spalili go doszczętnie (28 września 995r.). Wymordowali także czterech braci świętego wraz z rodzinami, ocalał jedynie najstarszy brat św. Wojciecha, Sobiebor, który był wtedy za granicami Czech. To wszystko działo się gdy św. Wojciech był w Rzymie, więc w takiej sytuacji o powrocie nie było mowy. Udał się więc do benedyktynów na Awentynie. W Pradze wrzało, arcybiskup Moguncji, traktując św. Wojciecha jako zbiega próbował wszelkich sposobów, aby go sprowadzić z powrotem, co mu się nie udało. Św. Wojciech korzystając z wolnego czasu, w pielgrzymce nawiedza groby: św. Marcina w Tours, św. Benedykta we Fleury i św. Dionizego w Sant-Denis pod Paryżem. Jesienią 996r. za zezwoleniem cesarza i swojego metropolity św. Wojciech udaje się do Polski. Bolesław Chrobry chciał zatrzymać w Polsce św. Wojciecha jako pośrednika w licznych misjach dyplomatycznych. Św. Wojciech jednak odmówił i wyraził chęć pracy wśród pogan, wtedy powstała myśl nawrócenia Słowiańskich Wioletów (Lutyków) na zachodzie. Bolesław Chrobry dał osłonę 30 wojowników, św. Wojciech w towarzystwie bł. Radzima subdiakona Benedykta Bogusza, który znał język pruski wiosną 997r. udał się Wisłą do Gdańska, gdzie przez kilka dni głosił

GOTÓW!

SŁUŻYĆ BOGU I OJCZYŹNIE



Spotkanie Młodzieży Katolickiej w Ełku

W Niedzielę Palmową reprezentacja naszego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży była na Spotkaniu Młodzieżowym w Ełku.

Gdy zostaliśmy szczęśliwie dowiezieni przez pana Mariana Zimińskiego, któremu składamy z głębi serca płynące - Bóg zapłać; uczestniczyliśmy w procesji z Kościoła (duży w mieście pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusa) do Katedry św. Wojciecha. W procesji był niesiony sztandar KSM-u z czasów przedwojennego naszej parafii Rajgród. W katedrze odbyła się uroczysta msza św. która była pierwszy raz odprawiana na Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży przez biskupa Wojciecha Ziembę a nie jak zawsze przez biskupa Edwarda Samsela. Misterium Męki Pańskiej zostało pięknie zaśpiewane przez kleryków w czasie mszy św. Katedra była napelniona sporą grupą młodzieży z ciekawymi, kolorowymi palmami, które po mszy uczestniczyły w konkursie palm. Nasza palma zajęła pierwsze miejsce, równorzędnie z palmą z Mikołajek. Była najwyższą palmą ze wszystkich. W nagrodę dostaliśmy zastrzeżoną encyklopedię dla młodzieży „Bóg, człowiek, świat”. Następnie, po konkursie palm, oglądaliśmy przedstawienie przygotowane przez oddział KSM-u przy Katedrze św. Wojciecha. W nim zostały przedstawione wiersze papieża Jana Pawła II oraz jego biografia. Po przedstawieniu pojechaliśmy do domu, a prezes Artur i z-ca prezesa - Jacek zostali na ognisku i koncercie zespołu Quendo Matias z Ameryki Łacińskiej, który śpiewa piosenki religijne i popularne.

UWAGA! LATO '97

Propozycje wypoczynku letniego

Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży:

❖ Obóz żeglarski - Górkło k/Mikołajek

- 01 - 14 lipca 1997 r.

- 17 - 30 lipca 1997 r.

Wiek uczestników od 10 do 19 lat. Koszt 350 zł, w tym zapewniamy: nocleg, wyżywienie, ubezpieczenie, podstawowe szkolenie na żagłówkach (klasy OPTYMIST) i jachcie z teorią; czterodniowy spływ kajakowy rzeką Krutynią; nauka żeglowania na desce z żaglem; wycieczki po okolicy.

❖ Wyjazd na Litwę w lipcu 1997 r. (9 dni). Ograniczona liczba miejsc - 9 osób. Zapewniamy: nocleg, wyżywienie, atrakcyjne wycieczki. Wymagany paszport i ukończone 17 lat.

❖ Zakopane:

- 23 czerwca - 3 lipca 1997 r. - obóz rekolekcyjno-wypoczynkowy. Ograniczona liczba miejsc - 15 osób. Koszt ok. 200 zł.

- 3 lipca - 10 lipca 1997 r. - obóz rekolekcyjno-wypoczynkowy (dla chłopców), cena ok. 200 zł.

❖ Rajd rowerowy: 28 czerwiec - 3 lipca 1997 r. ograniczona liczba miejsc - 15 osób. Wymagane: karta rowerowa, ukończone 16 lat.

Dodatkowych informacji i ewentualne pozyskanie kart zgłoszeń u ks. Jarosława Salikowskiego lub w każdą niedzielę przy stoisku KSM w rajgrodzkim kościele. Zgłoszenia wraz z zaliczką przyjmujemy do 20 maja br.!

NAKLEJKI!

W każdą niedzielę przy stoisku KSM można zamówić ciekawe naklejki o różnorodnej tematyce. Koszt jednej naklejki wynosi 30 gr.

Z życia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy parafii Rajgród p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

- 23 marca - zorganizowaliśmy Konkurs Palm w naszej parafii. Przybyła niewielka grupka bardzo pomysłowych dzieci która zaprezentowała nam piękne, kolorowe i ciekawie zrobione palemki. Trzyosobowe jury: pani Gajdzińska, Szleszyńska i ks. Hieronim Mojżuk przy pomocy ks. Jarosława Salikowskiego miało problem, którą wybrać. Po długim zastanowieniu się wybrano trzy palmy. Dzieci otrzymały nagrody w trzech kategoriach za najwyższą, za najbardziej kolorową i najbardziej oryginalną palmę. Wszyscy zostali obdarzeni nagrodami w postaci książek i słodczy. Jeszcze raz dziękujemy naszym dobroczyńcom, którzy kupowali u nas najróżniejsze materiały, ponieważ pieniądze ze sprzedaży zostały przeznaczone na nagrody. Dziękujemy za cierpliwość jury i za przygotowanie palm.
- 23 marca - uczestniczyliśmy w Spotkaniu Młodzieżowym w Ełku
- 27-28 marca - przygotowaliśmy grób Pana Jezusa Chrystusa.
- 19-30 marca - czuwaliśmy całą noc, śpiewając, modląc się i rozważając różne czytania adoracyjne do Jezusa Chrystusa. W śpiewaniu pomógł nam ks. Sławomir Gagacki, a w przygotowaniu czytań ks. Jarosław Salikowski, za co składamy z głębi serca płynące Bóg zapłać.
- 30 marca - przygotowaliśmy procesję w której uczestniczyła część naszego oddziału.
- 8 kwietnia - braliśmy udział w spotkaniu z profesorem KUL-u Tomaszem Strzemboszem.



DZIEWCZYNA W KADRZE

W dniu 26 kwietnia 1997 r. w sali kominkowej Towarzystwa Miłośników Rajgrodu odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej prac p. Dariusza Rutkowskiego pt. „Dziewczyna w kadrze”. Wystawa została przygotowana przez ZT Klub Fotograficzny „FOTART”.

Dariusz Rutkowski urodził się 23 lutego 1967 r. w Prostkach. Po ukończeniu Technikum Rolniczo-Łąkarskiego w Województwie studiował na Filii UW w Białymstoku na Wydziale Pedagogiki Kulturalno-Oświatowej. Wyjazd do Grecji przerwał studia.

Zainteresowanie fotografią przejawiał jako nastolatek. Prawdziwa przygoda z fotografią rozpoczęła się przed rokiem, kiedy rozpoczął pracę w AZ Foto Studio w Grajewie. Pan D. Rutkowski jest członkiem „Fotartu” i od dnia 14 kwietnia 1997 r. członkiem Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych.

Obecna wystawa jest plonem pracy studyjnej. Zainteresowania przyrodnicze, a głównie ornitologiczne, z pewnością spowodują zebranie materiału fotograficznego w postaci interesujących zdjęć i zorganizowanie kolejnych wystaw.

J.B.

ZABYTKI WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO W RYSUNKU DR JERZEGO RUDNICKIEGO



Stary Rynek w Łomży jest prostokątnym placem o wymiarach ok. 120 m na 100 m, z uliczkami wychodzącymi prostopadle z każdego rogu.

Pierwotny, gotycki ratusz usytuowany był pośrodku Rynku, wzniesiony w 1564 r. jako murowany, piętrowy, budynek, w kształcie czworoboku, z przylegającą piętrową wieżą zegarową. Po kolejnych zniszczeniach rozebrano go w 1824 r. Obecny ratusz we wschodniej pierzei Rynku został zbudowany w latach 1822 - 23 wg. projektu Aleksandra Groffe. W latach 1834 i 1839 - 41 dobudowano oficyny. Ratusz stanowi budowlę klasycystyczną, piętrową. Fasada jest pięcioosiowa z wyprofilowaną jednoosiową częścią środkową, przechodzącą w czworoboczną wieżyczkę z zegarem. Okna prostokątne w pilastrach z tynku, wejście prostokątne. W ścianie umieszczona tablica dotycząca nadania praw miejskich. Z prawej strony ratusza widoczna jest klasycystyczna kamienica z ok. 1860 r.

dr Jerzy Rudnicki

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Bargłów), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarski.

Foto: Janusz Karwowski, Krzysztof Mroziewski.

Adres Redakcji: 19-026 Rajgród, ul. Warszawska 20; Druk: PW Scan Com, Łomża, tel. (086) 16-55-81

Pismo powstaje przy wsparciu finansowym Nadleśnictwa Rajgród

ISSN 14279037